

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Seleja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI

— Caixa Postal, 2295

Redaktor odpowiedzialny: JAN CHOROŚNICKI.

Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Nr. 31

Kurytyba, 28 Lipca 1932

Rok 41

Santos Dumont.

Dnia 25 go b. m. telegraf przyniósł smutną wiadomość o śmierci wielkiego aeronauty brazylijskiego Santos Dumont. Z jego śmiercią znika z pomiędzy żywych największy żeglarz powietrzny świata, którego nazwisko jest nierozdzielnie związane z historią zdobywania szlaków powietrznych.

Czwartek 13 go września 1906 r. pozostanie na zawsze datą pamiętną w historii aeronautyki. Pierwszy raz w ów dzień, aparat cięższy od powietrza, wzniósł się, kierowany ręką nieustraszonego pilota, w przestwory ponad ziemią francuską. Po różnych próbach i wielu lotach, Santos Dumont zbudował swój sławny aparat «Demoiselle» najuniesiony i najbardziej elegancki samolot ze wszystkich, które się ukazały w owej epoce. Nazwa sama, oznaczająca pięknego owada zwanego przez nas ważką, nadaje się niezwykle do tego pięknego samolotu, lekkiego, zgrabnego i szybkiego jak ów drobny ptak przyrody, unoszący się z wdziękiem ponad wodami.

Jak już mówiliśmy 13-go września 1906 r., Santos Dumont dokonał lotu 8 kilometrowego w 5-ciu minutach, co równoważy się szybkości 96 kilometrów na godzinę.

Wynalazca nie ukrywał sekretów swego wynalazku! Z wspaniałomyślnością iście brazylijską ofiarował plany konstrukcji swego aparatu, każdemu kto go o to prosił, powodowany zamiłowaniem do sztuki lotniczej, a nie licząc na zysk pieniężny, najcenniejszy najpotężniejszy bodziec wszelkich wynalazków.

Sławny aeronauta brazylijski urodził się w municypium Santa Luzia do Rio das Velhas w stanie Minas Geraes, 20 go stycznia 1873 roku. Po ukończeniu szkół w S. Paulo udał się do Paryża z zamiarem zbudowania balonu z propulsorem, który nazwany przez młodego wówczas żeglarza powietrznego «Brasil» wzniósł się w powietrze poraz pierwszy dn. 4 go lipca 1908 r.

Długie lata, nieustraszone żeglarstwo i wynalazca pracował i ulepszał balon sterowniczy, nie zaniedbując pracy w dziedzinie samolotów. Jego praca, wysiłki i wynalazki, dają mu prawo zupełne, by był uważany za ojca nowoczesnej awiatyki, przynosząc równocześnie ziemi, która go wydała, słuszną podstawę do chwały i szlachetnej dumy.

Chcąc dać wyraz powszechnemu żalowi, pan Interwenter Federalny zadekretował 3-dniową żałobę urzędową dla naszego Stanu. Uważając, że śmierć sławnego człowieka, nie jest tylko stratą dla Brazylii, ale i dla całej ludzkości, wyrażamy szczerze wyrazy współczucia i żalu mieszkańcom ziemi, która wydała ojca awiatyki i największego żeglarza powietrznego.

Odczyt Pana Radcy Pankiewicza w Związku Polskim.

W ubiegły piątek wieczorem sala odczytowa Związku Polskiego wypełniła się po brzegi publicznością, która przybyła wysłuchać odczytu p. Michała Pankiewicza, radcy Emigracyjnego na Amerykę Południową.

Pśród zebranych osób znajdował się p. Generalny Konsul Dr. Roman Staniewicz, p. Konsul Teodor Cybulski, przedstawiciele C. Z. P. polskich kurytybskich organizacji Cenzor C. Z. P. p. Wojciech Twardowski, ks. Superior Bronny, ks. Proboszcz Stanisław Trzebiatowski ks. redaktor Pałka, urzędnicy konsulat, oraz cały szereg wybitnych osobistości z pośród tutejszego polskiego społeczeństwa, których to ze względu na znaczną liczbę przybyłych wymienić by było zbyt trudno.

Witając przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej i obecnych gości imieniem Centralnego Związku Polaków w Brazylii, staramy się tegoż urzędowym był odczyt, zagaił zebranie p. Franciszek Lachowski, zwracając się równocześnie z prośbą do p. Generalnego Konsula, ażeby przewodniczył zebraniu.

P. Generalny Konsul Dr. R. Staniewicz w krótkich lecz treściwych słowach połączył Zarządowi C. Z. P. za zajęcie się urzędem odczytu, poczem udzielił głosu p. Radcy Emigracyjnemu M. Pankiewiczowi.

W odczycie swoim p. Radca Pankiewicz przedstawił bardzo zwięzłe i zajmujące, w zarysach, całokształt zagadnień związanych z polską emigracją i kolonizacją, jak również podkreślił konieczność prowadzenia harmonijnej i celowej pracy gospodarczej na tutejszym terenie.

Na początku odczytu mówił p. Radca o emigracji polskiej do państw europejskich. Stwierdził, że dawniej, rok rocznie wyjeżdżały z Polski liczne rzesze osób, udając się głównie do Francji i Niemiec na pracę zarobkową. Stałem też zjawiskiem była prędkość emigracji nadreemigracji, gdyż znaczna część emigrantów pozostawała już na stałe poza granicami kraju; tyczyło się to specjalnie Francji.

Do Niemiec przeważała emigracja sezonowa, gdyż udawali się tam robotnicy rolni, których corocznie wyjeżdżało około 100 tysięcy. Obecnie stosunki zmieniły się bardzo na niekorzyść, gdyż z powodu panującego w chwili obecnej kryzysu, kraje ościennie starają się zatrudniać

możliwie najmniej ilości obcokrajowców. Skutkiem też tego statystyka z ubiegłego roku nie tylko, że nie wykazała dotychczasowej emigracji tak sezonowej jak i stałej, lecz wręcz przeciwnie, o wiele więcej osób powróciło do Polski z krajów ościennych, aniżeli było tych które wyjechały. Zjawisko to wytwarza bardzo poważną sytuację gospodarczą, zwłaszcza wobec 500 tysięcy naturalnego, rocznego przyrostu ludności.

Z drugiej strony, tak wielki przyrost ludności stanowi dla Polski bardzo poważny atut na przyszłość, bo dowodzi żywotności narodu i rokuje najlepsze nadzieje na długie istnienie Państwa Polskiego.

Emigracja polska do krajów zamorskich zmalała również bardzo. W ciągu ubiegłego roku wyjechało do Brazylii zaledwie tysiąc osób. Jest to ilość minimalna. Emigracja zamorska jest po większej części osadniczą, przeciwnie niż emigracja europejska, która jest prawie wyłącznie zarobkowa.

Zrozumiałem jest tedy, że przy pogorszeniu się warunków materialnych w kraju, a co zatem trudniejszym zdobywaniu gotówki potrzebnej na opłacenie przejazdu dla siebie i rodziny, co stanowi poważną sumę, zmniejszyła się liczba osób które by wyjechać mogły.

Wziąć również należy pod uwagę fakt, że obecnie rządy państw amerykańskich powprowadzały cały szereg utrudnień dla emigrantów. Do Stanów Zjednoczonych i Kanady wogóle się dostać nie można, a w Południowej Ameryce też zaprowadzono szereg ograniczeń.

Dawniej rządy tych państw robiły wszelkie możliwe ułatwienia byle, tylko kolonistów sprowadzić; nawet placify przejazdów okretowe. Dziś tego już niema. Przy rozpoczęciu próbną kolonizacji w Peru, jednym z najwięcej branych pod uwagę atutów był ten, że rząd tamtejszy opłacał przejazdy emigrantów.

Emigracja jest koniecznością i nie jest ona z korzyścią dla państwa którego ludność emigruje, jeżeli wyjeżdżający są zamożni i pieniądze danego państwa wywożą, a taką właśnie jest w obecnej sytuacji emigracja osadnicza.

Korzystniejsza jest emigracja zarobkowa, bo wtedy wychodzą powraca do kraju przywożąc ze sobą pieniądze zarobione w obcym państwie.

W każdym jednak razie jednostka ludzka przedstawia dla państwa pewną wartość, państwo więc pozbywając się jej, przy kolonizacji osadniczej, traci a kraj kolonizujący zyskuje.

Z powodu ciężkich obecnie warunków państwa kolonizujące zbyt mało udzielają pomocy przybywającemu rolnikowi, jednakże rozumieją, że emigracja osadnicza leży w ich własnym interesie i nie przeciw niej jako takiej nie mają.

Dalej określił p. Radca możliwości emigracyjne na terenie Ameryki Południowej, jak również politykę miarodajnych czynników rządowych.

Wyszczególnił tu również trudności związane z prowadzeniem kolonizacji, oraz podkreślił zależność udania się tamże od doboru materiału osadniczego. Kolonizacja wymaga dużych kapitałów, często nie bywa przedsięwzięciem dochodowym, dochody przeważnie są niestale. Należy też działać ostrożnie i nie rozbudowywać nadmierne jej administracji, ograniczając ją jak najbardziej.

Na tutejszym terenie zbyt mało mają polacy dużych, solidnych a bardzo potrzebnych przedsięwzięć biostw handlowych, jak również brak instytucji bankowej. Powstanie ich oraz działalność są utrudnione ze względu na brak wzajemnego poparcia i zaufania.

Nie powinniśmy się jednak rozpaczać, lecz przeciwnie stanąć na jednej wspólnej platformie pracy i dążyć do rozwoju gospodarczego.

Bez względu na potrzebny jest bank w Kurytybie, któryby wszelkie imprezy polskie popierał i ich działalność ułatwiał. W roku ubiegłym powstał bank w Argentynie, obecnie organizuje się w Stanach Zjednoczonych, w projekcie też jest założenie takiego w Kurytybie. Zapewne założy go P.K.O., która jest instytucją bardzo poważną i bardzo pewną, bo za nią stoi i gwarantuje całe Państwo Polskie.

Kończąc swój odczyt p. Radca zaznaczył, że tak parankiemu

Ameryki Południowej, jak również politykę miarodajnych czynników rządowych.

Wyszczególnił tu również trudności związane z prowadzeniem kolonizacji, oraz podkreślił zależność udania się tamże od doboru materiału osadniczego.

Kolonizacja wymaga dużych kapitałów, często nie bywa przedsięwzięciem dochodowym, dochody przeważnie są niestale. Należy też działać ostrożnie i nie rozbudowywać nadmierne jej administracji, ograniczając ją jak najbardziej.

Na tutejszym terenie zbyt mało mają polacy dużych, solidnych a bardzo potrzebnych przedsięwzięć biostw handlowych, jak również brak instytucji bankowej. Powstanie ich oraz działalność są utrudnione ze względu na brak wzajemnego poparcia i zaufania.

Nie powinniśmy się jednak rozpaczać, lecz przeciwnie stanąć na jednej wspólnej platformie pracy i dążyć do rozwoju gospodarczego.

Bez względu na potrzebny jest bank w Kurytybie, któryby wszelkie imprezy polskie popierał i ich działalność ułatwiał. W roku ubiegłym powstał bank w Argentynie, obecnie organizuje się w Stanach Zjednoczonych, w projekcie też jest założenie takiego w Kurytybie. Zapewne założy go P.K.O., która jest instytucją bardzo poważną i bardzo pewną, bo za nią stoi i gwarantuje całe Państwo Polskie.

Kończąc swój odczyt p. Radca zaznaczył, że tak parankiemu

Kilka uwag z powodu odczytu Pana Radcy Pankiewicza.

W każdym najbardziej słonecznym obrazie znajdują się cienie. Obowiązkiem bezstronnego dziennikarza jest dostrzeganie ujemnych stron i zwracanie uwagi na niewłaściwości, usterki i pomylki, które zesumowane tworzą plamy, zaciemniające i tak smutne nad wyraz życie nasze w Kurytybie. Rzeczywiście autor artykułu o odczycie Pana Radcy widział tylko jasne strony, był zachwycony ilością osób, które zjawily się na sali, uprzejmością władz CZP. i t. p.

Bez wątpienia bardzo wiele osób zjawilo się w Związku, bez wątpienia szanowny prezes Związku Polskiego a Wiceprezes Centralnego Związku Polaków dokazywał cudów, starając się pokryć pewne bijące w oczy braki, lecz nie potrafił zatłuszczać zgrzytów o których milczeć nam nie wolno.

Równocześnie z odczytem odbywało się nadzwyczajne zgromadzenie Twa «Kultura», a ani władze CZP., ani ludzie zarządzający zgromadzeniem, nie chcieli, czy nie mogli ustąpić i obydwie terminy kolidując ze sobą nie dopuścili, by odczytowi przysłuchiwała się poważna ilość ludzi, obradujących na zjeździe «Kultury». Sprawa przedstawia się tem gorzej, że odczyt przecież był wygłoszony przez Radcę Emigracyjnego, który przedstawia sfery rządowe Polski, tej samej o której mówimy i piszemy z takim rozczuleniem, wygłaszamy w teorii piękne zdania, a w

praktyce nie umiemy uczyć Jej przedstawicieli. Gdy chodzi o nasze ambicje, powtarza się ustawicznie historia o kozach na wąskiej kładce. Odczyt zaszczyteli swą obecnością, pan Konsul Generalny dr. Roman Staniewicz, oraz p. Konsul Teodor Cybulski. Było więc obecnych na sali trzech panów, którym z racji ich stanowiska należało się pewne honory i prerogatywy, gdyż występując nawet półurzędowo przedstawiają majestat Polski. Powitanie tych dostojników nie odbyło się według zwyczajów przyjętych w całym cywilizowanym świecie, o których dr. Prawa, będący Prezesem Centralnego Związku powinien wiedzieć. Nieusprawiedliwiona nieobecność Pana Prezesa świadczy, że jeszcze dużo wody w Ignasie upłynie, nim pan Doktor zdobędzie umiejętności niezbędne dla Prezesa naczelnej polskiej Organizacji w Brazylii.

Wyczuł to i zrozumiał zasłużony Wiceprezes Lachowski, usiłując naprawić niekiedy, popełnione zapewne przez nieświadomość, przez tych, którzy mieli święty obowiązek przywitać gości, nie pozwalając trudzić się ponad siły, swemu niezbętnemu skanemu z ceremonijalną kolektą.

Ale tak musi się przyjąć dobre chęci pana Lachowskiego za uczynek, spodziewając się, że przy następnej okazji Zarząd C.Z.P. znajdzie się na wysokości zadania.

towarzystwu kolonizacyjnemu jak też i nowozałożonej kompanji handlowej, miarodajne czynniki będą okazywać jaknajdalej idącą pomoc, oraz popierać ich zamierzania.

Po powyższem zakończeniu wszyscy zebrani wyrazili swe uznanie mówcy, buźnami i długotrwałymi oklaskami.

Gdy oklaski umilkły, powstał p. Generalny Konsul zapytując jako przewodniczący, czy ktoś z obecnych nie ma chęci postawić jakiegos zapytania p. Radcy.

W związku z powyższem p. Mierzyński poruszył kwestję osadzania nowych kolonistów w pobliżu dogodnej komunikacji, p. Neumann zaś sprawy pomocy dla osadzanych emigrantów.

Na zapytania odrzekł p. Radca, że materialna pomoc dla osadzanych emigrantów dawała zwykłe ujemne wyniki i lepiej jej zatem unikać, zamiast bowiem zająć się pracą, emigrant na pomoc się oglądał a stanowiło to często o nieudaniu się kolonizacji. Lepszą jest pomoc innego rodzaju, to znaczy osadzać na nowych kolonjach, znających tutejsze warunki, starych emigrantów, by przybyszowi być mogli wzorem i mu otuchy oraz chęci do pracy przysporzyć.

Jeżeli chodzi o inną pomoc, to w pewnym stopniu przyczynia się do tego kraj, gdyż szeregi wiadomości z dziedziny rolniczej jest publikowany w tutejszej prasie.

(Dokończenie na stronie 10-jej).

J. Chorośnicki.

* Z szerokiego świata *

Australja.

Położenie finansowe.

Konferencja prezydentów rad ministerjalnych, pojedynczych Stanów Australijskiego Związku, została otwarta mową premiera Związku, p. Lyona, który oświadczył, że w tym roku związek może wykazać nadwyżkę budżetową, w wysokości 1.250.000 funtów szterlingów. Stany jednak mają w tym roku razem 17.500.000 funtów deficytu, który wzrosło według prawdopodobieństwa na 20 milionów, w przyszłym roku. Mówca spodziewa się jednak, że konferencja zdoła ten niedobór zmniejszyć na sześć milionów, zastawiając plany Banku Związkowego.

Paragwaj.

Wojna z Boliwią.

Donoszą przez Buenos Aires, że oddział żołnierzy paragwajskich zaatakował garnizon wojskowy w forcie boliwijskiej. Żołnierze zaatakowani mieli ponieść ciężkie straty. Powód rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, bez uprzedniego wypowiedzenia wojny, nieznan.

Italia.

Cudowne uzdrowienie.

Kurjer Poranny donosi: — Podczas procesji na cześć św. Błażeja w miejscowości Bacoli obywatel ziemski niejaki Ludwik Caranante, od kilku lat sparaliżowany i pozbawiony możliwości poruszania się, kazał się wynieść na ulicę, uczekując na przebiecie procesji. Jak tylko ukazał się olbrzymi srobrny posąg, wyobrażający św. Błażeja — Caranante

zerwał się z krzesła i pobiegł do posągu. Zbadany bezwzględnie przez lekarzy miejscowych, Caranante został uznany za uzdrowionego. Cudowne uzdrowienie wywołało wrażenie w Bacoli i okolicy.

Francja.

Wysiłki nurków włoskich celem uratowania załogi łodzi podwodnej „Promethée”.

Donoszą telegraficznie z Bresta o nieudanych lecz bohaterskich wysiłkach nurków włoskich, którzy na wieść o zatonięciu łodzi podwodnej przybyli natychmiast na miejsce, na pokładach statków „Artiglio 2°” i „Rostro”. Zaraz po przybyciu na miejsce katastrofy, szef skafandrystów włoskich Raffaelli, zanurzył się, pozostając w głębinach morskich przeszło pół godziny. By dotrzeć do dna zużył on 7 minut, gdy skafandrysta francuski, z powodu wadliwości aparatu nie mógł dotrzeć głębiej jak czterdzieści metrów, a następnie musiał znów powrócić na powierzchnię morza. Raffaelli, kierując się wskazówkami, dawanymi mu z pokładu statku „Artiglio 2°” badał dokładnie stan kadłuba, łodzi podwodnej, stwierdzając że tkwi w dnie morskim, pochylona na 40 stopni. Nurek pukał ustawicznie w ściany, nie otrzymując odpowiedzi. W czasie trzech godzin nadludzkich wysiłków zdołał zbadać trzy czwarte stalowego pancerza, zatopionej łodzi podwodnej, szukając pilnie czy nie uda mu się odkryć śladu życia w submarnie. Gdy zupełnie wyczerpał się

z sił, powrócił na powierzchnię wody, a miejsce jego zajął skafandrysta Mancini. Po kilku godzinach próżnych wysiłków i on musiał powrócić na pokład okrętu. Nazajutrz rano, nurkowie odkryli, że okienko i zasuw były otwarte w statku, a w jednym z nich nawet znaleziono ciało marynarza, wcisnięte w otwór strasznym ciśnieniem wody. Sprawdzono więc niestety że woda zalała cały okręt podwodny i że niema mowy o wyratowaniu kogokolwiek. Ciśnienie wody przy nagłym zatonięciu musiałoby być tak straszne że wysadziło wszelkie zapory. Nurkowie francuscy przy robocie, z powodu zbyt małej siły odporności aparatów, omal że nie zostali rozgwieżdżeni o pancerz łodzi dla strasznego ciśnienia głębin podmorskich. Admirał Marynarki Wojennej Francuskiej Malevoy, udał się na pokład statku „Artiglio 2°”, by podziękować marynarzom i nurkom włoskim za pomoc w ratowaniu kolegów. Gdy admirał francuski chciał zwrócić wydatki, poniesione przez załogę, w czasie akcji ratowniczej, komendant Carli, odmówił wszelkiego wynagrodzenia, utrzymując, że on i załoga działali tylko w imię solidarności międzynarodowej.

Stany Zjednoczone.

Samobójstwo.

W Houston 18-letni student Padgett, rzucił się na bruk skacząc z 20-go piętra swego domu. Powodem samobójstwa było na gle zubożenie rodziny, które nie pozwoliło mu na dokończenie studiów.

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej)

Rewolucja Paulistańska

Jak wybuchła Rewolucja?

W ubiegłym tygodniu nie wydarzyło się nic takiego na teatrze operacji wojennych, coby mogło nam odebrać nadzieję że jest jeszcze czas, by położyć kres bratobójczej walce, która może sprowadzić tysiączne cierpienia na cały kraj, a okryć żałobą niezliczone rodziny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Rząd Tymczasowy ociąga się jeszcze z rozpoczęciem energicznej akcji wojennej, jak długo istnieje, nawet cień możliwości porozumienia się. Tymczasem uruchomienie oddziałów wojska legalnego postępuje wciąż naprzód, co również musi podzielać otręźwiająco na rewolucjonistów, gdyż mogą się przekonać z całą pewnością, iż olbrzymia przewaga leży po stronie Tymczasowego Rządu.

Starania się o pokojowe załatwienie zatargu

trwają w dalszym ciągu. Sprawdziła się wieść, podana w poprzednim numerze, iż Antunes Maciel był interwentor federalny w Matto Grosso, zgłosił się w Rio de Janeiro, z propozycją pokojową, ze strony zrewoltowanych paulistów. Mieszka on dłuższego czasu w S. Paulo, a stojąc po stronie Tymczasowego Rządu, jest zarazem osobistym przyjacielem generała Isidoro Lopesa i Bertholda Klingera. Pojechał on samochodem, w towarzystwie porucznika Pires Coelho, do Rio de Janeiro, gdzie odbył szereg konferencji z Prezydentem tymczasowego Rządu, jak również z różnymi ministrami, wracając później w towarzystwie wzmiankowanego oficera do S. Paulo. Prawdopodobnie pan Antunes Maciel powrócił w sobotę do stolicy zrewoltowanego Stanu, przywożąc odpowiedź prezydenta.

Już od dłuższego czasu mówiono o powstaniu w S. Paulo, które było przypasane w skrytości przez elementy wojskowe i polityczne. Sfery sprzyjające Rządowi, zwracały się z ustawicznymi przedstawieniami do Rio de Janeiro, o powzięcie odpowiednich środków ostrożności. Pomimo pozornego pokoju, wewnątrz można było zauważyć ustawiczne wrzenie. Organizowano bataliony patriotyczne, pod pozorem obrony autonomii S. Paulo, w razie gdyby Rząd Związkowy, usiłował dokonać jakichś zmian w Stanowym Rządzie. Wypadki Klingera przyczyniły się do strasznego podcenienia umysłów. Od dn. 8-go bieżącego miesiąca, położenie pogorszyło się zupełnie. W sobotę po południu, czuło się że burza wisi tylko na włosku w powietrzu. Zapanała gorączkowa czynność. W klubach trwały ustawiczne posiedzenia i konferencje przewodów politycznych i wojskowych. Działo się zupełnie jak w czasie pamiętnych wypadków z dn. 23-go maja, które sprowadziły wówczas krwawe rozwiązanie. Popołudniu, rozrzucono w całym mieście manifesty z pismem generała Bertholda Klingera, skierowanym do ministra Wojny. Generał Isidoro Lopes, w wywiadzie, wypowiedział się po stronie generała Klingera, atakując ostro Rząd Tymczasowy, wzywając równocześnie mieszkańców Stanu S. Paulo, by się oświadczyli solidarnie, po stronie byłego komendanta Matto Grosso. Tymczasem krążyły wieści z ust do ust, że między generałem Klingerem i osobistościami wpływowymi z Stanowego Rządu i komendantami wojska, odbywała się pilna wymiana radjogramów. Partja Republikańska, rozdzielała ulotki, w których opowiadano się po stronie generała Klingera. Wieczorem w centrum zwołenników dawnych porządków, w Leader Club, postanowiono ostatecznie dokonać zamachu. O ósmej piętnastce, odbyło się na ulicy Rgente Feijo zgromadzenie, na które zaproszono różne elementy z Stronnictwa Republikańskiego, różnych oficerów, a między nimi i generała Isidoro Lopes. Pułkownik Mendonça Lima, został zawieszony ze swego mieszkania na naradę z członkami Rządu, lecz nie powrócił więcej do domu, gdyż został uwięziony. Około 11-ej ukazały się grupy uzbrojonych ludzi na ulicy. Począto mówić o złożeniu interwentora Pedra Toledo, z urzędu. O północy wybuchł ogólny ruch. Dowództwo objął generał Isidoro Lopes. Zbuntowani stali się panami położenia. Pewien telegrafista zawiadomił Rząd Związkowy o niepokojach, musiał jednak przerwać swe sprawozdanie, gdyż stacja została obsadzona zrewoltowanymi żołnierzami, którym przewodził pewien kapitan. Krótko przed północą, Pedro Toledo porozumiał się również z Rio de Janeiro. Oświadczył że, położenie nie jest zbyt poważne gdyż policja, jest temu ruchowi zupełnie obca. Pedro Toledo przeniósł w drodze administracyjnej, wszystkich generałów z czynnej służby w stanspoczynku, awansując generała Bertholda Klingera na generała dywizji a pułkownika Euclidesa Figueiredo, na generała brygady. Równocześnie Rząd Związkowy przeniósł interwentora Pedra Toledo i pułkownika Euclidesa de Figueiredo w stan spoczynku.

Pochwycenie emisariusza.

W Ubao w Minas Geraes, pochwycono emisariusza paulistańskiego rokosa. Krążą pogłoski, że przydybano przy nim list, kompromitujący p. Artura Bernardesa. Pewien major odwiózł uwięzionego emisariusza do Belo Horizonte.

Idea „Junaka” zwycięża.

W dobie obecnej, w której w kolonii polskiej różnie towarzystwa zasypiają, upadają, a najwyższe wegetują, możemy zauważyć stały rozwój tylko w jednym towarzystwie t. j. w Junaku. Nietylko zaobserwować się da rozmach pracy w oddziale Kurtybskim, lecz ten sam rozmach mają i drugie Oddziały mimo swego oddalenia od Centrali. Poza tem Junak rozwija się stale liczebnie przez powiększanie się liczby członków, jakoteż liczby oddziałów. Rozwój więc naszej organizacji musimy przepisać z jednej strony pracy niektórych jednostek, a przede wszystkim samej idei Junaka. Musi ona bowiem zapełniać ową lukę w życiu młodzieży, której inne cele, czy zadania nie mogą wyrównać; daje to, czego młodzieży naszej potrzeba t. j. tężyznę ciała i ducha.

Ze idea Junacka toruje sobie drogę wśród kolonii polskiej, to najlepszy przykład mamy w założeniu nowego Oddziału na kolonii w Abranches pod Kurtybą. Myśl założenia tamże oddziału Junaka podjęli p. Jan Kubis i Aleksander Chojński. Ponieważ już przedtem kilku młodych ludzi z Abranches chciało się zapisać do klubów sportowych w Kurtybie, postanowili wspomniani panowie założyć na miejscu oddział Junaka. Z projektem tym zwrócili się do Naczelnej Rady Junackiej, która poparła ich w poczynaniach, dostarczyła odpowiednich wskazówek i materiału.

W dniu 29 czerwca b. r. zwołano zebranie organizacyjne, na którym zapisało się 27 członków, wybierając z pośród siebie zarząd w następującym składzie: prezes — Jan Kubis, wiceprezes — Władysław Chojński, skarbnik — Tomasz Hyla. Do komisji rewizyjnej weszli: Stefan Henkes, Wincenty Kalinowski, Rudolf Kowalski, gospodarz — Antoni Gorski.

Zaznaczyć wypada, że dzisiaj ilość członków sięga 50.

Co do składek uchwalono, że młodzież do piętnastu lat nie płaci żadnych składek, starsi natomiast 2\$000 wstępne i 0\$500 miesięczne.

Kwestję boiska, rozwiązał p. prezes Jan Kubis ofiarowując na ten cel teren w swoim ogrodzie. Czyn ten obywatelski w dzisiejszych zmaterializowanych czasach należy szczególnie podkreślić, ponieważ udowodnia, że nie wszyscy jeszcze ztratili ducha ofiarności na cele społeczne. Najlepsze uznanie wyraziła młodzież, ofiarując swój czas i siły na zniewolowanie terenu i utworzenie boiska. Zbierało się bractwo po codziennym wysiłku, wieczorami, ażeby tworzyć w pocie czoła podwaliny pod nową swoją pracę. I stworzyli! A w kilka dni potem p. prezes zaprosił instruktorą p. Stefana Dobrzańskiego na niedzielę 10 b. m. ażeby tenże ogładsz sobie boisko, dał pokazową grę w siatkówkę i udzielił wskazówek do dalszej pracy.

W piękne więc popołudnie wybrał się p. Dobrzański w towarzystwie kilku uczniów z Bursy ks. Misjonarzy z prezesem Wydziału Młodzieży C. Z. P. Flenikiem, ażeby zawrzeć z młodzieżą w Abranches bliższy kontakt. Przyjęci zostali gościnnie — Pan Dobrzański, założyciel przyniesioną siatkę, wziął się do metodycznych ćwiczeń, po których nastąpiły prawidłowe gry. Jakże zainteresowanie wzbudziła gra może świadczyć to, że zebrano się przeszło 60 młodzieży, która z ochotą zrzuciła marynarki, a zakasawszy rękawy, biła w piłkę. Co się mieści, a już najwięcej wzbudzały śmiechu początkowe niezgrabne uderzenia, przy których piłka nie szła tam gdzie gracz chciał, ale tam gdzie sama wolała pójść.

Zabawiano się grą aż do zmro-

ku, poczem gościnny prezes za prosił Kurtybiaków na kawę omawiając dalszy rozwój pracy.

Co do rozwoju Oddziału w Abranches nie mamy żadnej obawy bo gwarancją są nazwiska Panów założycieli.

Cześć im za pracę!
Junak

Zawody atletyczne Junaka.

W dn. 24 b. m. na boisku Atletico Paranaense odbyły się zawody lekkoatletyczne urządzone przez Towarzystwo Sportowe Junak Nr. 1.

W zawodach brali udział zawodnicy z Junaka Nr. 1 — Curityba, Nr. 2 — Agua Verde i Nr. 4 — Abranches.

WYNIKI BYŁY NASTĘPUJĄCE:

Bieg 100 m. 1) Domański 11.6 sek. 2) Dobrzański. Rzut kulą 1) Dobrzański 12.11 m. 2) Oracio Skok w dal 1) Piekarz 5.83 m. 2) Sobociński. Dysk 1) Dobrzański 35.60 m. 2) Oracio. Skok wwyż 1) Piekarz 1.53 m. 2) Dobrzański. Bieg 200 m. 1) Wolf 25.8 sek. 2) Sobociński. Bieg 1500 m. 1) Wiśnik 4.41 2) Smak. Bieg 400 m. 1) Roguski 58.4 2) Mizerkowski. Oszczep 1) Dobrzański 2) Zubiński. Bieg 5000 m. 1) Wiśnik 18.01. 2) Graczykowski.

PANIE:

Bieg 60 m. 1) Sobocińska 8.4 sek. 2) Chorońska. Skok w dal 1) Chorońska 3.70 m. Rzut kulą 4 kg. 1) Chorońska 7.93 m. 2) Sobocińska. Oszczep 1) Chorońska 21.02 m. 2) Sobocińska.

Należy zaznaczyć, że wyniki osiągnięte na powyższych zawodach są zupełnie zadawalające tem bardziej gdy weźmiemy pod uwagę marny stan bieźni, jak również i skoczni.

MEBLE

Zanim zakupicie jakiekolwiek meble, udajcie się w pierd do fabryki SALOMAO GUELMANN — Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie takowe sprzedaje się po cenach b. niskich.

Komunikat

Zarządu Głównego Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

Wobec ujawnienia się pogłosk, że niektórzy członkowie C. Z. P. mylnie czy też tendencyjnie usiłują tłumaczyć niektóre zdania mowy p. Prezesa, wygłoszonej z okazji przyjęcia Konsula Generalnego, Dra. Romana Staniewicza, a specjajnie słowa: „Mamy i zawsze mieliśmy jedną tylko religię, religię rzymsko-katolicką. Tej to właśnie religji i jej kapłanom zawdzięcza Polska święty znicz, który zawsze palił ku niej w sercach Polaków w Brazylii...” Zarząd Główny CZP. komunikuje, że powyższe słowa bynajmniej nie mają na celu dotykać osobistych przekonań członków CZP., natomiast przytoczone słowa miały za zadanie podkreślić, że jednym ze środków przyczyniających się do utrzymania naszej narodowości w Brazylii, niewątpliwie jest jedność wyznaniowa.

Zarząd Główny apeluje do Członków CZP., ażeby w razie wynikłych nieporozumień pomiędzy członkami CZP. zainteresowani zechcieli zwracać się po wyjaśnienia bezpośrednio do władz CZP.

Zarząd Główny CZP.

Z Życia Sportowego na kolonii Abranches.

P. Jan Kubis, jako prezes nowozałożonego T-wa Sportowego „Junak” na kolonii Abranches, prosił nas o sprostowanie notatki, umieszczonej pod powyższym tytułem w ostatnim numerze „Gazety Polskiej”, że podane nazwiska jakiegos nieistniejącego towarzystwa były przez osobę wrogo usposobioną do nowozałożonego T-wa „Junak”. Umieszczone nazwiska panów Chojńskich były podstępnie podane, co niniejszem prostujemy.

Wieści z Parany i z Innych Stanów Brazylii.

Kurytyba.

Służba pocztowa na froncie.

Porucznik Bardelli objął kierownictwo poczty polowej, mającej dostarczać listy i małe paczki z przesyłkami, dla żołnierzy znajdujących się na froncie.

Przysposobienie aerodromu Graciosa

Lotnisko Graciosa przechodzi obecnie gwałtowne prace przygotowawcze na przyjęcie aparatów lotniczych do bombardowania, przeznaczonych do wspólnego działania z wojskami rządowymi, znajdującymi się pod rozkazami generała Waldomira Lima. Prefektura miasta Kurytyby zatrudnia obecnie 200 robotników, celem doprowadzenia lotniska do porządku. Kapitan lotniczy Samuel G. Pereira i pilot K. Pother, znajdujący się w naszym mieście, by dokonali odbioru aparatów lotniczych.

Podatek „Predial” i „Taxa Sanitaria”

Tutejszy kolektor stanowy zawiadamia, pismem z dn. 18-go lipca, że do końca b. miesiąca będzie ścigany podatek od domów i opłata zdrowotna. Po ukończeniu się tego terminu, wspomniane podatki, będą ścigane z odpowiedzialną grzywną.

Powiększenie straży bezpieczeństwa.

Miejska straż bezpieczeństwa, tak zwane „Guarda Civil” została powiększona dekretem z dn. 18-go lipca, tak że jej stan będzie wynosił 270-u ludzi.

Uregulowanie ruchu samochodowego

Komendant Placu Kurytyby podaje do wiadomości zainteresowanych, że ruch samochodowy poza obrębem miasta będzie tylko dozwolony za wykazaniem się przepustką, zwaną „salvo-conducto”, a potwierdzoną przez Komendę Placu. Wydawanie tych przepustek powierzono porucznikowi Coaraciara Bricio do Valle Pereira.

Pragną iść na front

Więźniowie znajdujący się w więzieniu śledczym w liczbie 23, zwrócili się do pana Interwenta, z prośbą by mogliby jako ochotnicy, walczyć po stronie wojsk rządowych, przeciw rebelantom.

Odezwa pana Interwenta Federalnego

Pan Interwenter Federalny, Manoel Ribas wydał odezwę do mieszkańców Parany, głosząc ludności, że wojska parańskie łącznie z riograndeńskimi i catharyńskimi przekroczyły już granicę Stanu S. Paulo i obsadzili Itararé. Następnie p. interwenter wspomina pełną chwałę boje, w r. 1930-ym, pod Itararé, Ribeirą i Etapitangui, w których tak wybitny udział brała młodzież naszego Stanu. Pan Interwenter zapewnia również prezydenta Getulia Vargasa, o niezachwianej wierności ludności parańskiej. Cała Siła Zbrojna Parańska, tak wojsko związkowe jak i stanowe, jednomyślnie z zapalem wyruszyła na front bojowy. Bratobójcza walka, jest bezwzględnie godna poświęcenia. Ale, dobro państwa musi się stawiać wyżej niż życie pojedynczych jednostek. Skoro naród pragnie konstytucji, to w takim razie powinien polegać na jasnym i pozytywnym poczuciu nacji Tymczasowego Rządu, znajdując w nich rękojmię bliskiego terminu przeprowadzenia wyborów, po których nastąpi powrót do normalnych, konstytucyjnych rządów. Zwycięstwo pod Itararé, będzie pobudką do dalszych zwycięstw, które bez wątpienia nastąpią wkrótce. Re-

wolucja będzie napewno szybko zgnieciona, tak że kredyt narodowy, stosunki ekonomiczne i narodowe urządzenia pozostaną bezpieczne. Naród niech ma zaufanie, gdyż Parańczycy potrafią spełnić swój obowiązek.

Oddział Sanitarny do Ribeira

Pod kierownictwem d-ra Erasta Gaertnera zorganizowano oddział sanitarny, który został wysłany na front do Ribeira.

Pogrzeb Porucznika Hinona da Silva

Dnia 20-go lipca, o godzinie 10 minut 20, przybył na dworzec w Kurytybie pociąg wiozący zwłoki porucznika Hinona da Silva, który padł śmiercią waleczną, w bitwie pod Itararé. Na dworcu oczekiwali przybycia ciała dzielnego żołnierza, władze stanowe i wojskowe. Ambulans Szpitala Wojskowego, któremu towarzyszył olbrzymi orszak samochodów, zawiózł ciało poległego, do domu kapłana Brandão, gdzie złożono je na katafalku. Tego samego dnia popołudniu, o czwartej godzinie, odbył się pogrzeb poległego w czasie spełnienia swego obowiązku żołnierskiego oficera. W olbrzymim orszaku żałobnym, brali również udział reprezentanci władz tak wojskowych jak i cywilnych. Oddział wojska towarzyszył pogrzebowi, oddając zmarłemu honory wojskowe. Mogiłę s. p. Hinona da Silva, pokryto wprost literalnie świeżymi kwiatami i wieńcami.

Kapitan Catão Menna Barreto objął urządowanie, jako sekretarz Spraw Wewnętrznych Sprawiedliwości i Oświaty.

Dnia 22-go lipca, kapitan Catão Menna Barreto objął urządowanie, jako sekretarz Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Oświaty. Uroczyste objęcie władzy, odbyło się o godzinie 10.30, w gmachu odnośnego Sekretariatu. W akcie tym uczestniczyli p. p. Manoel Ribas, Interwenter Federalny; dr. Rivaldavia de Macedo, sekretarz Skarbowości, porucznik Mario de Castro, szef Policji, dr. Octavio da Silveira, dyrektor generalny Oświaty i wielu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Objęcie urządowania, kapitan Menna Barreto wypowiedział kilka słów, oświadczając że o ile możliwości pozwolą, starać się będzie o dobro Parany.

Syndykat mleczarski.

Mleczarze kurytybscy założyli syndykat dostarczycieli mleka, w celu obrony interesów swojej klasy.

Waleczna niewiasta.

Antonia Kisperge trudni się handlem, który jeszcze nikomu nie przyniósł zaszczytu, ale czasem trochę nie pachnącego groszku, wiele hałasów, krzyków, kopnięć i awantur z niezwykłą polacją. Nie dziwnego, że takie zajęcia i otoczenie hartuje duszę i wzbudza dzikie męstwo. Tak też i Antonia Kisperge jest mężną, co od razu można poznać z dziko pływających ślepi, ponuro wykrzywionej paszczy, zionącej brudnym bluznierzem. I młodym oparem alkoholowym płynów. Parę dni temu dzika a groźna Antonia, spotkawszy na drodze żywota swego, czyli raczej na ulicy dr. Faivre panią Pedrinę Sant'Anna, zgryźniętą dziko, niby rozjuszona żyrafa, i rzuciła się na Bogu winną ducha niewiastę. Epilog skończył się a policji, kędy opatrzone rany szanownej Pedrinę, zatrzymując gościnie bojową niewiastę Antonie, żyjącą z własnych dochodów, w niepożądanej klatce, gdyż słuszną i sprawiedliwą jest rzecza, by drapieżnie stworzenie, siedziało za kratami.

Pożar.

W przeszły czwartek 21-go, około 12.30 nad ranem rzadcy przechodnie ujrzeli dym wydobywający się z znanego handlu tytoniu i papierosów „Leblon”, znajdującego się w domu p. Maksa Koppa, przy ul. 15 de Novembro. W jednej chwili przed drzwiami wspomnianego sklepu, zebrał się tłum publiczności, a strażnik bezpieczeństwa postanowił wyważyć zamknięte drzwi. Ogień i płomień buchnęły na zgromadzonych, którzy samorzutnie zabrali się do ratunku, wynosząc dzielnie różne przedmioty iskłodające je na ulicy. Nadjechała pędem zaalarmowana straż pożarna i po długiej walce z rozszalałym żywiołem, zdołała ugasić płomień. Szkody wyrządzone przez pożar są znaczne, gdyż w zniszczonym domu znajdowały się jeszcze oprócz handlu „Leblon”, magazyn kwiatów i nasion znany pod nazwą Loja Flora, własność pana Willy Kremera i „Bomboniere Rocco” własność pani Emmy Temlerowej. Dom był zaasekurowany na wysokość 35:000\$000. handel „Leblon” na 25:000\$000. „Bomboniere Rocco” na 20:000\$000 a „Loja Flora” tylko na 10:000\$000! Po ugaszeniu ognia, przystąpiono do badań policyjnych. Właściciel handlu papierosów Jan Szubartowicz, zeznał że już od roku p. Kopp objął w posiadanie handel za należności, które nie zostały zaspokojone; również utrzymuje, że jego były urzędnik był w jego domu wzywając go by oddał klucze, bo w przeciwnym razie mogłoby się coś niedobrego zdarzyć, on zaś, odparł że nie posiada żadnych kluczy. Synbertowicz zeznał jeszcze, że 31 grudnia 1931 roku wszczął się pożar z powodu niedokładności w instalacji światła, Jan Szubartowicz został zaarrestowany, do dyspozycji sędziego śledczego, inni poszkodowani nie złożyli jeszcze swych zeznań.

Zatonął przy połowie.

W Paranaguá 30-letni rybak Arthur Americo, wypadł z łodzi w czasie połowu ryb, w pobliżu wyspy Cotinga i zatonął. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Zmiany w municypjach.

Dekretem 1073 z 14 lipca zniesiono municypja Bocayuva i Colombo. Z terytoriów tych municypjów, do których dołączono ziemie innych sąsiednich powiatów, należących niegdyś do Epitacio Pessoa, Serro Azul, Capivary i Ribeirão Tucun, utworzono nowe municypjum pod nazwą Capivary. Siedzibą władz ma być miasteczko Colombo, które obecnie ma się również używać Capivary. Również dekretem 1702 z 14-go lipca zniesiono municypjum Tamandaré, wcielając je do municypjum Rio Branco.

Ujęto zbrodniarza.

W Agudos uwięziono niejakiego Antonia Chileno Borges, który popełnił w swoim czasie zbrodnię w municypjum S. José dos Pinhaes.

Paranaguajskie płaszki napowróć w klatce.

Z więzienia w Paranaguá uciekły cztery „ptaszki”. Jeden z nich pokutował w klatce za przysługanie sobie przedmiotów, należących do bliźniego swego, przedewszystkiem młował podły, ale mający swe dobre strony kruszec, trzech inni uwięzieni byli za morderstwo. Policja nie chce rozłączać się z tak dobrą czwórka, poczyniła starania, które skierowały lot miłych osobników do klatki, gdzie znów się znaleźli, tęskniąc za utraconą swobodą.

Zbrodnia w Guarapuawie.

W Guarapuawie, niejaki Djalma Mattoso de Oliveira, w czasie kłótni zabił swego nieprzyjaciela Agrippina Antunes da Cruz, wystrzałem z rewolweru. Zbrodniarz został ujęty i oddany w ręce sprawiedliwości.

Mord w Rio Branco.

Avelino Siqueira zastrzelił z nieznanego powodu Emilię José dos Santos, zwanego Mila, na dworcu kolei żelaznej. Jak wiadomo, Mila przed niedawnym czasem usiłował zakłócić spokój publiczny, w wspomnianym miasteczku.

Santa Catharina

Generał Ptolomeu Assis Brasil.

Generał Ptolomeu Assis Brasil objawiając znowu stanowisko interwenta Federalnego w Stanie Santa Catharina, wydał dekret zabraniający zgromadzeń ludowych i czynienia rekwiizycji, bez wyraźnego rozkazu Rządu.

Szczęście w nieszczęściu.

W przeszłą niedzielę, około 11-ej przed południem nastąpił w Joinville, w magazynie własności firmy Schneider e Cia wybuch naboju dynamitowych używanych do wysadzania skał w kamieniołomach. Również eksplodowała prawie w tej chwili skrzynka z prochem strzelniczym. Skrzynki z gazoliną i pompa gazolinowa, zostały uratowane przez energiczne i dzielne opóźnienie pożaru przez straż ogniową miejscową. Wybuch rozwalili ścianę frontową i zerwali rusztowania domu.

W dziwny sposób, nikt z mieszkańców domu, nie poniósł żadnego choćby najlżejszego obrażenia.

Śmierć dziecka wskutek oparzenia.

Kąpiel rodzinna jest uważana przez wielu systematycznych ludzi jako ważny wypadek. Ludzie nierozważni jak redaktorzy czy też literaci pozwalają sobie lekomyślnie na ten zbytek codzienności, nie bacząc w swej szalonej lekkomyślności na wysokie ceny mydła i drzewa opałowego. Tak zwani burżuje, szorują się raz na tydzień w sobotę, splawiając nieestetycznie brudy ciała, bo na wewnętrzne wybielenie posiadają inne patentowane środki. Jest to poważne rodzinne wydarzenie, a cała ulica, a jeżeli nawet jest to osoba wyższej kategorii, tak zwana gruba ryba (dziwne określenie dla osoby, zanurzającej się w odmetach wody raz tylko na tydzień) cała dzielnica szepce radośnie: „Pani X. lub Pan Y. siedzą w wannie”. Nie powinno się jednak powierzać przygotowania kąpeli dzieciom, gdyż naraża się je w ten sposób na grube niebezpieczeństwo. I tak ostatnio, w Rio Vermelho mała Linda córka kolonistów Franca kanka, niosąc kubek wrzącej wody, przeznaczony na kąpiel swych zabrudzonych rodziców, wywróciła się z nim, parząc się tak silnie, że wkrótce, z powodu straszliwego poparzenia, oddała Bogu ducha.

Matto Grosso

Podział Stanu Matto Grosso

W Campo Grande, niektóre elementy polityczne zamyślają rozwinąć akcję w celu podziału Stanu Matto Grosso na dwie jednostki autonomiczne. Korzystając z chwilowych trudności pragną przenieść stolicę Stanu do Campo Grande, lub w razie niepowodzenia tego zamiaru, odciąć od Matto Grosso pewne terytorium, z którego utworzono nowy Stan nazwany Maracaju ze stolicą w Campo Grande.

Rio de Janeiro.

Zakończony kasjer

W Thesouro Nacional, stwierdzono niedobór w wysokości 1075 kontów. Pod zarzutem sprzeniewierzenia, uwięziono naczelnego skarbnika Adolfa Ferreira Santos, jak i jego umiłowaną akfórkę o dwięciu imionami Iracema de Almeida i również jej siostrę. Adolfo przyznał się do zbrodni, zeznając że zużył te pieniądze wraz z ukochaną niewiastą. Delikatna Iracema, rumieniąc się odpowiednio, zeznała spuściwszy skromnie oczy, że jej sympatyczny kochanek, wydawał na nią przeciętnie 80 kontów miesięcznie. I jak tu wierzyć maksymie, że tylko cnota popłaca!

Falszywe znaczki stęplowe

Policja skonfiskowała u kupców naszych João Manoel Dias i Manoel Ribeiro, fałszywe znaczki stęplowe, przylepiane na artykułach spożywczych w ilości 35.000 sztuk.

Płacenie zobowiązań.

Pomimo wybuchu rewolucji w S. Paulo, Rząd Tymczasowy punktualnie spłaca swe zagraniczne zobowiązania. Ostatnio, 14-go lipca Bank Brazylijski przekazał należność odsetków za Fundingi, z roku 1898-go, 1914-go i 1931-go, odnośnym bankierom w wysokości 250.000 funtów szterlingów, a dn. 18-go lipca w przeddzień zapadnięcia terminu płatności, dokonał wypłaty weksłu ciągniętego w wysokości 300.634 funtów w banku Kredytowym Londyńskim. W bieżącym roku, Brazylija spłaciła swe należności, w wysokości 3.091.730 funtów szterlingów.

Wydzierżawienie Loterii Federalnej

W dniu 20-go lipca, Rząd podpisał kontrakt dzierżawy, mocą którego oddaje panu João Leite Filho, prawo wykorzystywania koncesji na Loterię Federalną, począwszy od 1-go października b. r.

Usposobienie północnych Stanów

Pan José Americo, dając wywiad, w którym zaznaczył, że Północ pragnie pokoju, lecz skoro S. Paulo wystąpiło zbrojnie jako strona zaczepna przeto powinno złożyć broń, gdyż w przeciwnym razie, Rząd musi postąpić z całą energią, by nie dozwolili rozszerzeniu się anarchii, co by mogło się stać początkiem ogólnego rozkładu.

Stabilizacja tytułów brazylijskich

Na giełdzie londyńskiej, papiery brazylijskie utrzymują się bez żadnych, godnych uwagi zmian lub chwiejności.

Ulgi dla studentów biorących udział w walce

Studenti, którzy biorą udział w walce, zostali zwolnieni od obowiązku uczęszczania na wykłady i składania egzaminów częściowych.

Manifest Riograndeńskiego Jednolitego Frontu.

W Rio de Janeiro ogłoszono treść manifestu Riograndeńskiego Jednolitego Frontu w dosłownym brzmieniu. Manifest ów, podpisany przez panów Borges de Medeiros i Raula Pilla, został ogłoszony 13-go przez prasę portogalską. W manifestie tym wymienieni politycy wzywają Interwenta, by działał z jak największą energią, położywszy cały swój autorytet moralny na szali, aby znaleźć honorowy i patriotyczny sposób, położenia kresu, bratobójczej walce. Od Rio Grande jak i od całego Narodu powinna wyjść poważna inicjatywa. Możliwe jeszcze udaloby się zapobiedz klęsce wojny domowej.

Gen. Haller na uroczystościach w Chełmży.

Odbyły się w Chełmży wielkie uroczystości ku uczczeniu 15-tej rocznicy utworzenia Armii Błękitnej we Francji oraz pamięci poległych tam żołnierzy polskich. W uroczystościach wziął udział gen. Józef Haller, którego przyjmowano owacyjnie. W sobotę wieczorem odbyła się uroczysta akademja przy udziale około 4000 osób, na której oddano hołd twórcy armii polskiej we Francji i w Ameryce z Ignacym Paderewskim na czele. Składka na budowę pomnika i uporządkowanie cmentarza poległych we Francji żołnierzy błękitnych przyniosła przeszło 200 zł. — Punktem kulminacyjnym uroczystości było zebranie organizacyj uczestniczących w obchodach i licznej publiczności na Rynku, gdzie wygłosił przemówienie, poświęcone Błękitnej Armii i jej wodzowi, pos. Stefan Sacha z Torunia. W czasie obiadu w hotelu Pomorskim wygłoszono szereg przemówień, poczem odbyła się defilada, którą odebrał gen. Haller przed hotelem. Po defiladzie odbył się obiad żołnierski z udziałem 600 osób, w którym wziął również udział gen. Haller. Popołudniu poświęcone było zabawie ogrodowej i koncertowi, a wieczór zabawie z tańcami i występami Sokolic. Gen. Haller odejechał do Gorzuchowa, żegnany serdecznie przez Komitet Obywatelski i organizatorów uroczystości, która przywiodła Chełmżanom na pamięć owe piękne chwile, gdy przed 12-tu laty wkroczył tam «błękitny wódz» na czele swych żołnierzy, oczyszczając ziemię pomorską z oddziałów na jeźdźców i łącząc ją na wieczne czasy z Macierzą.

Bohaterski czyn konduktora tramwajowego

Jeden z dzienników warszawskich opisuje szlachetny czyn tamtejszego konduktora tramwajowego, który uratował życie dwojga osób z narażeniem własnego. Wypadek zdarzył się w Czerniakowie, gdzie w tamtejszym osiedlu wojskowym mieszkają pp. Modelscy, mający 3-letniego syna Jędrusia. Chłopczyk wyszedł w tych dniach na przechadzkę w towarzystwie siostry p. Modelskiej i jej dwojga dzieci i pojechał się bawić nad znajdującą się tam fosą, pełną wody. Jędrusiowi wypadł z rąk patyczek, za którym dziecko sięgnęło do wody i spadłszy z brzegu, poczęło tonąć. Opiekunka rzuciła się na ratunek dziecka, lecz i ona, nie umiejąc pływać, zaczęła tonąć.

W tym momencie nadjechał tramwaj idący obok linii, a konduktor jego, widząc duży tłum, zebrany na miejscu wypadku i że nikt nie spieszy na ratunek tonącym, z dźgał torbę z pleców oraz marynarkę i oddałszy je motorowemu, sam, jak stał, skoczył do wody i podłuszczył walce z topielcami oboje szczęśliwie na brzeg wyciągnął. Poślą jeszcze nad nimi chwilę aby się upewnić, że już się mają dobrze a następnie wróciwszy do tramwaju pociągnął za dzwonek: — Jazda! — pojechał dalej.

Płk. Modelski chcąc się koniecznie dowiedzieć kto uratował jego dziecko długo musiał poszukiwać bohaterskiego konduktora i wreszcie po kilku dniach odzyskał go w remizie. Na serdeczne podziękowanie odpowiedział dzielny konduktor: «Zrobiłem, co wypadało, cieszę się, że się udało». Bohater ten nazywa się Józef Strzelecki i mieszka przy ul. Młynarskiej 1-16 w Warszawie.

SALOMÃO GUELMANN

Rua 24 de Maio, nr. 44
Sprzedaje MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

Wielbłąd — morderca

Historja nieprawdopodobna, a jednak autentyczna. Hindus Singh który latami obchodził się okrutnie ze swoim wielbłądem, zapłacił za to własnym życiem. Trzymał on stale zwierzę to na uwięzi i nie dawał mu nigdy najmniejszej swobody. Wielbłąd stał się z czasem ponury, krnąbrny, a wreszcie tak złośliwy i dziki, że hindus musiał go wiązać na zupełnie krótkim łańcuchu. Nagle zmieniło się zupełnie usposobienie zwierzęcia, zrobił się łagodny i spokojny. Taka zmiana pozwoliła hindusowi na odbycie podróży na wielbłądzie, z której miał już nigdy nie powrócić. Znalaziono Singha, martwego na ziemi, zduszonego przez wielbłąda, który najspokojniej leżał przy trupie. Przy oględzinach trupa, znaleziono ślady ukąszeń na nocy. Prawdopodobnie więc, zwierzę, gdy uczuło swego wroga na swym grzbiecie, pobiegło szybko w wprost przeciwnym kierunku, zatrzymało się w pustym miejscu, odwróciwszy głowę pokasało hindusowi nogi, zrzuciło tem łatwiej z siebie i zadusiło własnym ciężarem.

Niektórzy utrzymują, że wielbłąd to tępe zwierzę. Ale czy tępy mózg mógłby wymyślić tak rafinowaną zemstę?

Wydziedziczony przez własne roztargnienie

Rzadko zdarza się, by czyjaś psota była tak płodna w skutkach, jak w tym fakcie, opisanym przez jeden z dzienników paryskich. Oto niejaki pan Antoni Y. przez roztargnienie zostawił na którejś z poczt Paryża list, doń adresowany przez «ciotkę Annę», w której ta ostatnia dawała mu szereg rad i donosiła, że zamieszka obecnie z siostrzenicą, która właśnie wyszła zażam — tu następował nowy adres. Niewiadomo, kto znalazł i przeczytał ów list wiadomo natomiast, że ciotka Anna dostała parę dni temu odpowiedź treści mniej więcej następującej:

«Stara Sknero! Zamiast przysłać mi rady, zrobiłaś lepiej, dając mi trochę twoich groszy. Co do kuzynki, to głupstwo zrobiła, wychodząc zażam, bo ten jej wybrany... itd. Podpisany oczywiście «Antoni».

Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie prawdziwego pana Antoniego, gdy otrzymał odpowiedź od ciotki treści następującej:

«Potworze! Niczego więcej nie spodziewam się po tobie! Wydziedziczam cię, zaś twa kuzynka zamyka ci od dziś nasz dom! Twoja z troską ciotka Anna».

Antoni Y. otrzymawszy taki list, zupełnie dlań niespodziewany, napisał list, lecz to zupełnie nieporozumienie nie wyjaśniło. — Zwrócił się więc do policji, lecz bardzo jest wątpliwe, czy odnajdzie on autora listu...

Pies odziedziczył spadek

Niemal nieprawdopodobną wiadomość podają dzisiejsze pisma berlińskie w sprawie testamentu, pozostawionego przez pewną dziewczynkę, która przed jakimś czasem zmarła w Berlinie, czyniąc swoim generalnym spadkobiercą swego ulubionego pieska Bibi.

Testament ten zawiera mianowicie legat w kwocie 5.000 Mk., przeznaczony wyłącznie na rzecz tego zwierzęcia z pouczeniem, iż z kwoty tej ma być opłacana taksa miejska, jakoteż koszty utrzymania i żywienia psa. Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że wola testatorki nie będzie wykonana, albowiem rodzina jej wniosła już skargę do sądu, motywując ją znanym dziwactwem zmarłej.

Trzy katastrofy lotnicze

L w ó w. — Na polach gminy Zimna Woda pod Lwowem wydarzyła się katastrofa samolotowa. Dwupłatowiec 6 p. lotniczego, w którym lecieli pilot kapral Sochacki i por. obserwator Osuchowski, wskutek defektu motoru, runął z wysokości kilkudziesięciu metrów na ziemię i uległ zupełnemu rozbiciu. Omdlałych lotników wydobyli z pod szczątków samolotu przechodzący polem robotnicy. Na szczęście, obaj są tylko lekko kontuzjowani.

Lublin. — Na polach wsi Wola Tomaszowska z powodu defektu silnika lądował samolot wojskowy z Dębłina, pilotowany przez por. Zygmunta Stankiewicza. Podczas lądowania śmigło zostało strzaskane i jednoskrzydło uległo uszkodzeniu. Pilot i kapral Wroczyński wyszli bez szwanku.

Toruń. — W południe wystartował z Inowrocławia samolot bydgoskiej szkoły lotniczej w zamiarze udania się do Bydgoszczy. W chwili jednak, gdy samolot wznosił się na wysokość 50 metrów, motor począł szwankować, co zmusiło lotników do lądowania. Samolot wrył się kołami i podwoziami w torfowisko i wskutek nierównego terenu przewrócił się. Jeden z lotników doznał dotkliwych obrażeń twarzy, drugi wyszedł bez szwanku.

Niezawsze kobiety mają za wygrane...

Mąż domaga się o alimenty.

Z Budapesztu donoszą: — Skarga o alimenty była, jak wiadomo, zawsze dotychczas przywilejem opuszczonych przez mężów kobiet. Mąż żeniąc się, zobowiązuje się ustawowo zabezpieczyć utrzymanie żony, a jeżeli tego nie dotrzymuje i pozostawia swą żonę na pastwę losu, musi za swą pomyłkę pokutować, placąc za jej utrzymanie. Po raz pierwszy w historii prawa zdarzył się jednak wypadek, że zasadę tę przenicowano i że mężczyzna domaga się zabezpieczenia bytu od kobiety. Fakt ten nie zaszedł w Ameryce, gdzie takie dziwłagi prawne prześcigają się wzajemnie w sensacyjności, lecz w Europie i to — na pocztowych, stosunkowo konserwatywnych Węgrzech!

Odważnym mężczyzną, który w ten sposób usiłuje zadać cios tyranii kobiecej, jest pewien b. porucznik. W pierwszym małżeństwie żył szczęśliwie, lecz ze skromnej pensji oficerskiej trudno było muźwić koniec z końcem. Wtem — na drodze jego życia stanęła «ta właściwa», która oślniła go nie tylko urodą, lecz i olbrzymim majątkiem. I ona popełniła w pierwszym małżeństwie pomyłkę i musiała uwolnić się, aby móc poślubić wybranego swego serca.

Lecz po kilku latach sytuacja uległa gruntownej zmianie. Rodzice młodej małżonki, bardzo bogaci właściciele ziemscy, zażądali, aby ich zięć porzucił karierę wojskową i poświęcił się wyłącznie rolnictwu. Tak się też stało. I oto — kapryśna milionerka dochodzi wkrótce do przekonania, że jej drugie małżeństwo polega także na pomyłce. Wnosi więc podanie o rozwód, który jej przyznano. Lecz mąż pozostaje bez środków do życia. Aby zadowolić kaprys bogatej żony, porzucił służbę wojskową. Obecnie, tracąc utrzymanie wraz z wodem, znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, wniosł więc skargę o odszkodowanie, względnie o alimenty. W prawnych kołach w Budapeszcie wyczekują wyniku procesu z wielkiem zaciekawieniem.

Zamienione żony.

Jeden z sądów nowojorskich skazał w tych dniach pewnego właściciela fabryki i jego dyrektora fabrycznego, każdego na sześć miesięcy więzienia. Dzięki rozwodowemu procesowi dowiedzieli się prokuratorja, że dwaj ci panowie zawarli ze sobą umowę, na skutek której zamienili między sobą swoje żony. Obydwie żony nie miały początkowo nic przeciw temu, a nawet oryginalną tę zamianę przyjęły z wielką uciechą. Wkrótce sprawa przyjęła inny obrót. Pani Sweeney, żona właściciela fabryki, znalazła w nowym mężu zawód i rozczarowanie. Z dawnym swym mężem czuła się pod każdym względem lepiej. Ale że fabrykant nie myślał wcale o wzięciu jej z powrotem do siebie, co było zresztą przewidziane w umowie, przeto podała do sądu skargę rozwodową. Bo fabrykant był z zamiany zupełnie zadowolony i przeżywał miodowe tygodnie tak długo, póki skarga jego legalnej żony nie ujawniła całej historii zamiany żon. Sprawę wzięła wówczas prokuratorja. Zapytani o powód takiej dziwacznej tranzakcji, wyjaśnili panowie, że żona fabrykanta, zapalonego sportowca, nie interesowała się zupełnie sportem, podczas gdy żona dyrektora uwielbiała sport w każdym kierunku. Toteż fabrykant przedłożył swe mu dyrektorowi taką propozycję zamiany. Ten początkowo sprzeciwiał się, w końcu jednak zgodził się, bojąc się utracić rentowne stanowisko dyrektora.

Manifestacja Francusko-Polska w Bordeaux.

Koło «Przyjaciół Polski» w Bordeaux podejmowało w pałacu giełdy ambasadora Polski, Chłapowskiego, przybyłego z Paryża. W przyjęciu brały udział różne wybitne osobistości z Bordeaux. Podczas bankietu prezes miejscowego Koła Przyjaciół Polski wznosił toast na cześć ambasadora Chłapowskiego, wyrażając poważeczną radość m. Bordeaux z powodu goszczenia reprezentanta narodu, który od niepamiętnych czasów zaprzyjaźniony był z Francją.

Śmiertelna bójka między więźniami Ukraińcami a komunistami.

L w ó w. — Więzienie karnosłedsze, t. zw. Brygidki we Lwowie było widowiskiem krwawej masakry, powstałej we wspólnej celi, zajmowanej przez więźniów politycznych, Ukraińców i komunistów. Bójka powstała na tle sprzeczki o jakiś portret. Stangli naprzeciwko siebie Ukraińcy i komuniści i rozpoczęła się krwawa bójka, przyczem w ruch poszły noże. Do celi wtargnęli strażnicy więzienni i z tłumem rozbili walczących. W czasie walki został śmiertelnie ranny nożem w płuca więzień Ukrainiec Bajtała. Ze strony komunistów został rannym więzień Margulies. Oba rannych odwieziono do szpitala. W czasie awantur zdemolowane zostało wnętrze celi. Przy tej sposobności należy dodać, że w Brygidkach urządzili wielką awanturę więźniowie przeznaczeni do transportu do Drohobycza ze znanym bandytą Czerwonką na czele. Awanturnicy zniszczyli urządzenie celi.

Zdradziecki strzał do nauczyciela.

Lublin. — We wsi Dąbrowa pow. garwolińskiego zamordowany został przez nieznane sprawcę w sposób skrytobójczy kierownik miejscowej szkoły powszechnej Stanisław Stępa. Strzelono do nauczyciela przez okno w chwili, gdy zajęty był poprawianiem zadań.

Rzekome zamiary polskie, odnośnie do zaboru Gdańska, w świetle prasy socjalistycznej.

Warszawa. — Prasa stołeczna podaje do wiadomości czytelników artykuł publikowany w Berlinie, w socjalistycznym dzienniku «Vorwaerter» komentujący tendencyjne pogłoski, rozsiewane uporczywie, o zamierzonym zajęciu Gdańska przez Polskę.

«Napięcie stosunków między Polską a Gdańskiem» — pisze wspomniany dziennik — «znajduje się w stosunkach proporcjonalnym do napięcia stosunków między Polską a Rzeszą, znajdując odzwierciedlenie w stosunkach międzynarodowych europejskich, a szczególnie w stosunkach między Francją a Niemcami. Co jest właściwie przerażającym, że wstrząsy tego tarcia, znajdując sympatyczne przyjęcie w sferach państw, które są obce tym kwestjom».

Artykuł wykazuje jeszcze, że zajęcie Gdańska, było przeciwnie żywotnym interesem Polski, ponieważ okupacja Wolnego Miasta, sprawiłaby że port w Gdyni, straciłby całą swą praktyczną wartość, z powodu reakcji, jakoby nastąpiła dla portu polskiego a następnie fakt okupacji Gdańska, byłby przyczyną wznowienia dyskusji międzynarodowych nad problemem ujścia Wisły i Polska byłaby wciągnięta w rozprawę o rewizję granic niemieckich, co jak dotychczas starała się uniknąć wszelkimi sposobami, w przeciągu lat 10-tn. Kończąc dziennik ów zaznacza że pogłoski te są wprost niemiłe, gdyż Polska nie chce narażać swych pryncypalnych sukcesów, politycznych i dyplomatycznych, które można wprost uważać za arcydzieła.

Morderca dziecka Lindbergha przed sądem w Cierplicach

Praga. — W miejscowości Waag, władze czeskie zatrzymały jakiegoś amerykańkanina nie posiadającego ani pieniędzy, ani żadnych dokumentów. Amerykanin ten zeznał, że uciekł z Stanów Zjednoczonych wraz z 6 współnikami z którymi dokonał porwania dziecka Lindbergha.

Postawiony przed sądem w Cierplicach, zatrzymany amerykańkanin w dalszym ciągu utrzymuje, że współdziałał przy zamordowaniu dziecka Lindbergha. Po zbrodni uciekł do Londynu, dotąd przysyłał mu pieniądze z Nowego Jorku. Uciekając dalej zawędrował aż do Czechosłowacji, gdzie pozabawiony pieniędzy i dokumentów wpadł w ręce władz.

Zeznania rzekomego obywatela amerykańskiego i mordercy dziecka Lindbergha brzmią dosyć nieprawdopodobnie i są przyjmowane przez sąd z wielką rezerwą. Podane fakty wymagają dokładnego sprawdzenia.

Szarańcza na Sardynji

Cagliari. — Inwazja szarańczy na Sardynji przybrała rozmiary wprost katastrofalne, szczególnie w okolicach Cristano i Bonorva. Władze rozpoczęły energiczną walkę przeciw tej pladze, która zagraża rolnictwu. Setki rolników zaopatrzonych w specjalne pompy, rozpryskujące roztwór arseniku, rozeszano w punkty najbardziej zagrożone i ustawiono specjalne nagrody pieniężne dla włóścian za niszczenie szarańczy. Inwazja jest tak wielka, że na linii kolejowej Terranova — Cristano pociągi z wielkim trudem posuwają się naprzód po szynach.

amiary
osne do
ska, w
rasy
cznej.

Prasa sto-
domości czy-
publikowany
alistycznym
g) komentu-
głoski, roz-
o zamierzo-
przez Pol-

nków mię-
kiem — pi-
ziennik —
ku propor-
stosunków
szą, zjazdu
unkach mię-
pejskich, a
kach mię-
ami. Co jest
ziennik, że
a, znajdują
ie w sferach
e tym kwes-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

jeszcze, że
o przeciwnie
Polski, po-
nego Mia-
ort w Gdy-
praktyczną
akcji, jako-
pacji Gdań-
wznawie-
narodowych
cia Wisły
ięta w roz-
nie niemiec-
as starała
sposobami,
u. Kończąc
ze pogło-
ądre, gdyż
ażać swych
osów, poli-
cznych, któ-
żać za arcy-

Kołnierze w Kształcie Sierpa.

W Petersburgu została otwarta wystawa, ilustrująca reformę mody w Sowietach. Wystawione modele ubrania męskiego i damskiego mają służyć wzorem dla jednolitego typu i t. zw. ubrania proletariackiego.

Wśród wystawionych modeli zwracają uwagę suknie dla kobiet, których są wyhaftowane... traktory oraz inne maszyny rolnicze.

Ubrania męskie według pomysłów sowieckich, powinny posiadać kołnierze w formie sierpa, a kieszenie w formie młota.

Charakterystycznym jest, że moda sowiecka przewiduje szerokie zastosowanie spodni dla kobiet. Spodnie te przypominają nieco już przebrzmiałą modę szarawarów.

Również kapelusze, zarówno męskie jak i damskie, według zamierzonej reformy, powinny posiadać formy, przypominające ustrój komunistyczny i uprzemysłowienie (?)

Najbardziej rozpowszechniony powinien być kapelusz w postaci sierpa lub młota.

Zdaniem prasy sowieckiej, dotychczas kopowano modę burżuazyjną, obecnie zaś należy całkowicie usunąć podobieństwo mody sowieckiej od burżuazyjnego zachodu i wprowadzić odpowiadające światopoglądowi komunistycznemu ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Pierwsze Szyby Okienne.

Wyrób szyb okiennych znany był we Francji już w 14.ym wieku. W każdym jednak razie jeszcze w 15.ym stuleciu szyby te, złożone wówczas z małych okrągłych kawałków grubego szkła, przypominając denko butelki i oprawne w olów, były rzeczą tak cenną, że rachunek marszałka dworu królewskiego w 1445 roku wspomina o czterech ramach drewnianych z rozpiętym w nich papierem nasączonym olejem, przeznaczonych do okien pokoju królowej na zamku Melun.

W Anglii, jeszcze w 16. stuleciu zarządca zamku księcia Northumberlandu radzi wyjmować okna szklane na czas nieobecności księcia, aby nie uległy uszkodzeniu. W 1660 roku pałac królewski w Edynburgu posiadał okna szklane tylko na piętrach górnych, na dole zaś okna, były zaopatrzone tylko w okienice.

Kościół św. Zofii w Konstantynopolu miał otrzymać okna szklane już w 627 roku, byłby więc pierwszą świątynią, zaopatrzoną w okna takie.

Jubileusz wybitnego uczonego polskiego w Szwajcarii.

W tych dniach obchodzono w uniwersytecie fryburskim w Szwajcarii, uroczystość ku uczczeniu 70-tych rocznicy urodzin dyrektora tamtejszego laboratorium i znanego chemika prof. Augustyna Bistrzyckiego. Urodzony w r. 1862 w Poznaniu, prof. Bistrzycki, wykładał w tamtejszej wszechnicy od r. 1896. wychowawszy już przeszło 2.000 uczniów, rozproszonych po świecie i zajmujących wybitne stanowiska.

Zbrodnia tajnej sekty

Policja w Marsylii zajęta jest obecnie rozwiązaniem zagadkowej zbrodni, dokonanej przez nieodkrytą dotąd tajną sektę, której ofiarą padła, z niewiadomych przyczyn, pewna młoda kobieta. Motocyklista przejeżdżający wczesnym rankiem przez dzielnicę Panouse pod Marsylią, spostrzegł leżącą na chodniku, pod bramą pewnej willi, zupełnie nagą kobietę. Nieprzytomną, lecz jeszcze żyjącą, z ciężką raną postrzałową w głowie, przewieziono do szpitala, gdzie jeszcze przed operacją, nie odzyskawszy przytomności, wyzionęła ducha. Wywiad ustalili, że ofiarą była 29-letnia wdowa. Bassot że strzał dany był z pewnej odległości z tyłu i że morderstwo nie było dokonane w miejscu znalezienia ciała, lecz ranna przewieziono autem i złożono pod willą, należącą do siostry zamordowanej. Kobieta ta wyjaśniła, że siostra jej, dawniej urzędniczka pocztowa, po śmierci męża, rzuciła zajęcie i zamieszkała u niej. Na dzień przed morderstwem wyszła w południe za sprawunkami do miasta, obiecując wrócić przed wieczorem. Gdy siostra nie wróciła na noc, zaczęto się o nią niepokoić. Rano znaleziono wdowę na ulicy już umierającą. Podczas rewizji w pokoju zabitej, znaleziono w tajnej szufladzie biurka pakiet listów, pochodzących od nienazwanej w korespondencji, tajnej sekty, oraz różne komunikaty i okólniki, rozsyłane widocznie członkom sekty. Sekta ta posiada religijny charakter i zdaje się składać z grupki fanatyków, pragnących zorganizować coś w guście religijnej rewolucji światowej. Jaka rolę zabita mogła grać w tej sekcji, jest najzupełniej niewyjaśnione. Siostrze jej nic o tem niewiadomo. W biurku znaleziono również pewną ilość litografowanych broszur, potwierdzających cele i tendencje tajemniczej tej sekty. Jeden z ustępów w broszurze mówi także o tem, że członków sekty, którychby schwytano na zdradzie celów związku, czeka niehybna śmierć.

Książd Polski w Ameryce Lotnikiem.

W paradyś napowietrznej w czasie «święta wienienia grobów» w Chicago, przewodniczył grupie 16 samolotów, uczestniczących w uroczystości poświęcenia hangarów przy szkole technicznej, ks. lotnik Jakób Organisciak. Książd lotnik leciał w pierwszym samolocie i z aparatu swego przeznaczał cmentarz wojenny, rzucającą na groby chorągiewkę amerykańską.

Jak donoszą pisma polskie, wychodzące w Ameryce, lotnictwo cieszy się tym poparciem sfer duchownych.

Wyjazd Poli Negri do Francji.

Jak donoszą z Hollywood, Pola Negri wyjechała na kilkumiesięczny wypoczynek letni do Francji. Jesienią powróciła ma do Stanów Zjednoczonych. Jej ostatni film p. t. «Kiedy kobieta rozkazuje», ma być podobno wielkim triumfem artystycznym naszej rodaczki.

Według amerykańskich wzorów.

Dienniki praskie donoszą o następującym zdarzeniu. Niedaleko Pragi leży posiadłość ziemska Krimice, własność zamożnego dra Lobkowitza. Gdy jego córka spacerowała po zamkowym parku z narzeczoną, pewnym belgijskim hrabią, zbliżył się do niej jakiś nieznajomy chłopak i podał jej list, do niej adresowany. Było to pismo na czterech stronicach zawierające stek pogroźek, podpisane odznaką «czarnej ręki», a więc trupią głową i dwoma piszczelami na krzyż złożonymi. List oznajmiał, iż wręczający go, jest człowiekiem niewinnym, nie znającym zupełnie jego treści. Pismo wzywa pannę, by w ciągu pół godziny wręczyła posłańcowi 10.000 koron czeskich, w przeciwnym razie ona, jej narzeczony i jej rodzice będą zamordowani a zamek wysadzony w powietrze. Oczywiście, w fantastycznym liście nie brakowało surowego ostrzeżenia, aby nie poszukiwać autora listu i nie zawiadamiać policji. List podpisany był nazwiskiem «były hrabia Krimieński».

Ale odbiorczyni nie dała się wcale zastraszyć i oddała list żandarmji, która w krótkim czasie ujęła «czeską gangsterkę», 22-letniego pisarczyka gminnego, twierdzącego, że był to tylko żart. Żartowniś siedzi już w kowie.

IDEALNY MAŁŻONEK

Wzorowy przykład małżeńskiej miłości i poświęcenia dał eskimos, Ekolo Enuk, który na swej łodzi ze skóry psa morskiego, przejechał przestrzeń 200 mil, płynąc wśród gąstwej kry, aby dowieść swoją chorą żonę do Churchill. Tam chciał on ją oddać w ręce lekarzy, których sztuka leczenia uważana jest dotychczas przez prymitywny ten północny naród za magię i czary. Niebezpieczna ta podróż trwała dwa tygodnie. Kilkakrotnie zagrażała gromadzącą się kora lodowa zgnieceniem kruchej łodzi. Ale silna wola eskimosa zwyciężyła niebezpieczeństwa i trudności i łódź dotarła do celu podróży. W Churchill udał się Enuk z żoną do lekarzy, którzy go uspokoili, że niema dla chorej niebezpieczeństwa, gdyż jest to uleczalna choroba żołądkowa, zaniedbana jedynie przez brak pielęgnacji w ich polarnej ojczyźnie. Eskimos przywiózł z sobą na zapłacenie lekarzom honorarijów, zbiór nader kosztownych futek. Ale ludność Churchill tak była zachwycona niezwykłą miłością tego idealnego małżonka, że zorganizowała składkę, z której pokryto wszelkie koszty leczenia, lekarstw i pobytu tej egzotycznej pary.

Studenti włoscy pojadą na praktykę do Polski.

Ambasada polska w Rzymie zawiadomiła włoskich studentów, że mogą skorzystać z oferty 3-miesięcznego pobytu w Polsce na kursie praktycznym w Chorzowie i Mościcach, jako praktykanci-wolontariusze. Praktykanci włoscy zapewnione mają zniżki kolejowe, oraz różne ułatwienia.

go do odpowiedzialności, on mnie nie wypędzi, bo on, stary sam, jest uczciwy człowiek, mimo swoich dziwactw. On rozwiąże mi zagadkę, otaczającą zniknięcie zmarłego; on był przecie przyjacielem twego ojca.

Ludwika drżała mówiąc te słowa. Bała się, żeby w duszy Marji naniwo nie zbudziły się podejrzenia. Ale pienne były jej obawy.

— Wisiu — rzekła Marja z trudem — gdy mój ojciec umarł, a Janka mi wydatko, wtedy ja w cierpieniu wyrażałam ci wielką krzywdę. Teraz myślę o tobie inaczej, bo w gorączce miałam widzenie, które mi mówiło:

— Pewnego dnia dowiesz się o wszystkim. Usłyszysz, że ojca twego nie zamordowano, tajemnice otaczające cię teraz grubą zasłoną będą ci wówczas objawione! Ufaj i wierz!

— Z temi słowy znikło widzenie, błogi spokój zapanował mi w duszy, a gdy się zbudziłam i ciebie ujrzałam przy łóżku, żalowałam gorzko owych srogich słów, które ci rzuciłam i pytam się teraz: Zali możesz mi przebaczyć?

Ludwika zalewała się rzewnymi łzami.

— Marjo, — rzekła uroczysto — przysięgam ci, że nie winna, drugi raz przysięgam nie będę, że nie winna śmierci twego ojca, którego szanowałam jak jego rodzona córka. Nie mam żalu do ciebie, bo wiem, że to cierpienie twoje i smutki do szafu cię doprowadziły!

Chciała mówić dalej, lecz płacz dusił ją w gardle. Marja zaś podniosła się ku niej i po raz pierwszy od śmierci Kanieckiego złączyły się ich usta w serdecznym siostrzanym pocałunku. Marja była zmęczona rozmową. Zamknęła oczy, nie puszczając jednak ręki Ludwiki. I znowu cisza panowała w pokoju. Mijały ciche godziny wspomnień dla Ludwiki. Teraz rozumiała wszystko. Wierzyła we wszystkie dziwne wypadki o których słyszała z ust Marji — a twierdziła, że w wierze zachowanie się i wykrety służby wobec doktora, gdy wypytany był o bezpośredni powód choroby. Myślała też ze strachem o postanowieniu, żeby pójść do Lankiewicza, przecie ona była tylko słabą bezbronną dziewczyną, a ta czarownica miała jakieś ukryte siły na swoje usługi. Z nią miała się spotkać? To było zbyt śmiało przedsięwzięcie!

Ulice miasta były puste. Bo i któżby wychodził w taką zawieruchę, na którą — jak to mówią — i psa nikt nie wypędził? A przecie człowiek jakiś szedł przez ulicę. Nie szedł jednak zwyczajnie, jak nocny przechodzień, lecz przekradał się ostrożnie wzdłuż domów, od czasu do czasu zaś przystawał i nadsłuchiwał. Lecz słyszał tylko wycie wichru, więc szedł spokojnie dalej. Droga prowadziła go do domu Kanieckich, a szedł z przedmieścia jak gdyby z zamku. Teraz był u celu. Chwilę stał przed furtką, potem zwrócił się do ciasnej uliczki, do której przytykał mur ogrodzenia. Zdawał się znać tu każdy kąt. Mimo ciemności znalazł bowiem miejsce, gdzie mur można było przeskoczyć. Znać je mogli tylko mieszkańcy tego domu, na przykład Wasyl, który czasem spóźnił się do domu, i wtedy wtedy wracał. Zrećnie wskoczyła ciemna postać na mur i przebiegła go szczęśliwie. Cezar zamruczał w budzie i łańcuch zgrzytnął. Nieznajomy szepnął kilka w kierunku psa i wnet zamiast warczenia usłyszał radosne skomlenie. Zdawało się, że Cezar szczeni wyc z radości — lecz nieznajomy jednym susem był przy nim i głośno go, by go uspokoić. Pies piszczał i skomlał, lizł

który ją leczył był bardzo zakłopotany. Ale nie tracił nadziei. Ponieważ samo nazwisko doktora Lorenca irytowało Marję, nie wolano go do łóżka chorej, mimo, że on sam nieraz przychodził ofiarując swą pomoc. Ludwika została przy swej przyjaciółce. Pielęgnowała ją z troskliwością, nie odstępowała od jej łóżka ani kroku i była niezmordowana w pracy i usiłowaniu, by chorej ulżyć. Teraz mijaly dnie jednostajnie. Kryzys minął — była to strasna noc, gdzie chora bliska była śmierci, — twarz blada, jak ściana, a oczy przymknięte. Tak leżała pół doby — i stary lekarz mówił, że przytomność wróci jej wieczorem. Ludwika bała się tego. Obawiała się, że Marja wypędzi ją, a stan jej pogorszy się przez irytację. Mimo to nie chciała chorej opuszczać. Była zdecydowaną znieść najgorsze, a nie drażnić chorej oporem, ani odpowiedzią. Teraz siedziała sama przy łóżku — w pokoju było cicho, a na dworze ciemno. Myślała o swoim bracie, z którym nieraz przeżyła scenę niemila. Doktor chciał koniecznie być dopuszczonym do leczenia Marji i trzeba było wiele słów siostry, aby go od tego odwieść. Radca przychodził codzień. Teraz gdy Marja leżała bezsilna, pokazało się dopiero jak ją staruszek kochał. Nigdy nie był żonaty i nie znał tego szczęścia — być ojcem. Teraz pokazało się, jaki skarb miłości krył się w jego sercu, mimo jego niewzruszonego spokoju poznać było po nim, że drży o życie swej pupilki. Nieraz godzinami wysiadywał przy łóżku Marji, kierując czasem do Ludwiki pytania, dotyczące się chorej. Ale poznać było, że to tylko chłodne formy, bezwzględnie ciężko jeszcze na niej podejrzenie, radca nie widział w niej niewinnej istoty. Serce jej pękało, ale z męstwem znosiła wszystko. Nagle zdawało się jej, że chora się ruszyła. Członki jej zesztywniały jej ze strachu gdy zobaczyła, że chora podnosi powieki. Chora otworzyła oczy i patrzyła zupełnie przytomnie. Ludwika zadrżała. Widziała już w duchu jak wychodzi z domu Kanieckich, gnana przekleństwami Marji. W pokoju było cicho. Marja patrzyła w sufit, zdawało się, że usiłuje sobie uprzytomnić, gdzie się znajduje. Potem powoli powiodła wzrokiem w kółło i oczy jej zatrzymały się na postaci dziewczyny w czarnej sukni siedzącej przy jej łóżku.

— Ludwisiu! — szepnęła.

Ludwika wstała z trudem i pochyliła się nad chorą.

— Jestem — odrzekła.

— Wisiu, czy ja byłam bardzo chora?

Błysk radości przemknął po twarzy Ludwiki. Ona mówi do niej Wisia — nie gniewa się na nią.

— Bardzo byłaś chorą Maniusiu, ale teraz już dzięki Bogu wyzdrowiałaś.

Marja patrzyła na przyjaciółkę oczyma pełnemi łez.

— A tyś mi pielęgnowała?

— Przebac, nie mogłam inaczej.

— Co mam przebaczać? — odrzekła Marja cicho — za ciebie odpłacasz mi dobrem, ja ci rzuciłam gorzkie słowa, a ty mnie ratowałaś w ciężkiej chwili, tobie zawdzięczam że wyzdrowiałam. Ale wolałabym była przecie umrzeć.

— Maniu!

— Cicho, cicho — szeptała chora ciągnąc ją ku sobie — ja wiem wszystko. Słyszałam wszystko przez sen i gorączkę. Wiem, że dzień i noc byłaś przy mnie, w jaśniejszych chwilach widziałam cię zawsze tu przy

Echa strasznej katastrofy górniczej z przed 40 lat

Wśród mieszkańców Anderlues (w Belgji) i okolicznych osiedli dotąd żyje wspomnienie strasznej katastrofy, która wydarzyła się w tamtejszej kopalni przed 40 laty. Przeszło 180 istnień ludzkich czyli cała załoga porannej zmiany padła wówczas ofiarą eksplozji. Cudem uszedł z życia górnik Augustyn Conreur, dziś jeszcze żyjący. Świadek katastrofy, liczy dziś 74 lata.

Stary «Capin», tak bowiem zowią go mieszkańcy, mówi powoli, pykając fajeczkę i od czasu do czasu rzuca zasmucone spojrzenie na widniejące w oddali zabudowania wioski «Aulniat» gdzie wznosi się ponura struktura szybu, w cieniu którego upłynęło całe jego życie, pełne trudu i poświęcenia.

Działo się to 11 marca 1892 roku o godzinie 8,20 rano. W szybie nr. 3 nastąpił gwałtowny wybuch gazów, który spowodował śmierć 180 osób mężczyźni i kobiet. (Wówczas kobiety padły wówczas ofiarą eksplozji. Cudem uszedł z życia górnik Augustyn Conreur, dziś jeszcze żyjący. Świadek katastrofy, liczy dziś 74 lata.) Wybuch nastąpił w chodniku na głębokości 500 m. i był jakby straszliwym grmotem podziemnym, który w ciągu 5 minut zamienił kopalnię w grób. Zjechaliśmy do kopalni jako ekipa poranna o godz. 6 rano, mówi Capin, pracowaliśmy w galerji, położonej w głębokości 420 metrów. Nagle z szybkością błyskawicy kataklizm rozszerzył się. Najpierw w środku kopalni zerwała się straszliwa wichura. Ludzie konie wózki zwrócili się razem jak skrawki papieru, podrzucone przez wiatr na placu targowym. Z tego powodu kilka osób zostało roztrzaskanych ościanami głównego chodnika, jeszcze przed wybuchem gazów, który straszliwe swe dzieło wykonał w rozmiarach budzących grozę. W kilku minut po wichurze nastąpił wybuch, którego siła, ciała górników jak piłka rzucone zostały do sąsiednich galerji, gdzie nieszczęśliwi zmarli zatruci gazem, lub żywcem spaleni.

Ja na to wszystko musiałem patrzeć...

Wiedziony instynktem, zaraz na początku katastrofy objąłem drzewo, co uratowało mnie od roztrzaskania o ściany chodnika, lecz siła wybuchu rzucono za siebie o 30 metrów dalej. Grupa ratowników, który natychmiast pośpieszyła na dno szybu, znalazła mnie leżącego bez przytomności z szeroką raną na głowie, która przez cały rok zagrażała memu życiu.

Natychmiast po wybuchu w galerjach powstał pożar, wobec czego kopalnię częściowo zalano. Wodę po zostawiono przeszło rok, poczem szyb odbudowano na nowo.

Capin zaledwie wyleczony z ran, kiedy przystąpiono do uporządkowania zniszczonych chodników, był pierwszym, który stanął na posterunku i mimo jeszcze groźących niebezpieczeństw zstąpił do szybu, który stać się mógł jego grobem.

Bolszewicy spalili wieś i wyszłali ludność Zginęło 370 osób. Zemsta za pogrom oddziału G. P. U.

Z Równego donosi (SP): — We wsi Turbaczów pod Kijowem (Z. S. S. R.) kulały zbuntowali się i odmówili kategorycznie wydania zboża władzom.

We wsi zjawił się większy oddział G. P. U. z kabinem maszynowym i przystąpił do rewizji mieszkań. Zabrane zboże skoncentrowano w jednym miejscu w centrum wsi. Chłopi jednak doprowadzeni do ostateczności, uderzyli na oddział, uzbrojeni w pałki i siekiery. Po krótkiej walce wyparli wojsko ze wsi, poczem przystąpili do podziału zboża.

W czasie walki zostało zabitych kilku chłopów. Pierwszy padł od kuli Maksym Fedorczuk, który zniżył czynnie komendanta oddziału. Msząc się za zwycięstwem i przegraną komendant postanowił spalić wieś. W tym celu wysłał kilka patroli, które bocznymi dośladkami dostały się do pierwszych chat i podpaliły strzechy wieśniacze. Resztę oddziału ustawił za wsią z bronią. Z chwilą gdy chłopci ujrzeli płomienie, poczęli tłumnie opuszczać wieś, lecz na granicy spotkały ich kule. W ten sposób wyginęła w płomieniach lub od kul cała wieś w liczbie 370 osób wraz z dziećmi i kobietami.

Koń osiwił ze strachu na widok lądującego samolotu

Wypadki, kiedy człowiek siwieje nagle z powodu nagłego wstrząsu strachu lub innych wzruszeń, nie należą bynajmniej do rzadkich.

Wiele dowodów na to dostarczają więźniowie skazani na śmierć, którzy w ciągu nocy dzielącej ich od egzekucji, siwieją zupełnie, tak że trudno ich nieraz nawet rozpoznać.

W tych dniach zdobyto nowy dowód, że siwizna następuje od nagłego przestraszenia.

Na pastwisku w jednym z majątków w hrabstwie Devonshire pasło się stado koni. W pewnej chwili obok niego niespodziewających się czworonogów wyładował nagle aeroplan.

Koń kary, który znajdował się w chwili lądowania aparatu najbliżej, tak się przestraszył, że nazajutrz zauważono w jego ogonie i grzywie wielkie pasma siwych włosów.

Sądy Nakładają Ciężkie Kary Na Nagusów

Nelson, B. C. Canada. — Za paradowanie nago po ulicach miasteczka Thrums, skazano 55 nagusów na 3 lata więzienia każdego. Nagusi przyznali się do winy i wyrok przyjęli ze spokojem. Na podobny sąd czeka jeszcze kilkadziesiąt kobiet. Ze skazaniem tej grupy obecnie 302 nagusów siedzi w więzieniu, 216 mężczyzn i 86 kobiet. Jedna z kobiet czekając na sprawę powiła synka. Pomimo tak ostrych kar, synowie wolności należący do sekty duchoborców powiadają, że będą w dalszym ciągu paradować bez ubrania.

Niesamowita walka z wściekłym wilkiem

Z Wilna donosi (Hr): — Niedaleko wsi Ourebnik gminy janowskiej dwóch włościan Witold Krudno i Kazimierz Felicki, przechodząc przez las, zauważyli wilka który na ich widok nie tylko że nie uciekał, ale zaczął się ku nim zbliżać.

Nie mając broni, włościanie nie chcieli atakować zwierzęcia, lecz wilk w odległości około 15 kroków rzucił się w stronę Felickiego, wobec czego wyciągnęli oni kieszonki noże stanęli w pozycji obronnej. Wilk wpadł na Krudnę i usiłował pochwycić go za gardło. Felicki tymczasem przyskoczył i błyskawicznym ruchem wbił w łeb wilkowi nóż w gardło, a następnie grubym dębowym kijem zaczął go bić po łbie. W tej chwili Krudno przyszedł do przytomności i po raz drugi pchnął wilka nożem. Mimo dwóch otrzymanych ciosów wilk w dalszym ciągu atakował włościan. Dopiero po dłuższej walce udało się w lka uśmiercić.

Jak wykazały badania weterynaryjne, wilk ten był wściekły.

Chciał wyrzucić małkę oknem z V. piętra.

Do policji warszawskiej zgłosiła się porażona staruszka z wybitym okiem i szlochając, złożyła skargę na swego zwyrodniałego syna. Nazywa się ona Małka Frydler, zam. przy ul. Gęsiej 51. Syn jej Aron, chce się ożenić i celem zdobycia mieszkania na swe «gniazdko», postanowił w zbrodniczy sposób pozbyć się matki, poraniwszy ją ciężką, a następnie zamierzał wyrzucić staruszkę oknem z V. piętra. Jedynie dzięki sąsiadom uratowana została nieszczęśliwa z rąk zbrodniarza.

Tragedja na Dunaju.

Jak donoszą z Belgradu, patrole nadzeczne zostały zaalarmowane krzykami, dochodzącymi z nad rzeki. Gdy pośpieszono na pomoc motorówkami, znaleziono na środku Dunaju przewróconą łódź i płaszczy damski, unoszący się na wodzie.

Dopiero następnego dnia wyjaśniła się ponura tragedia. Oto żona bogatego rolnika z Orsovy (w Rumunji) zakochała się w serbskim robotniku, pracującym w porcie w Belgradzie. Postanowili oni uciec. Kochanek niewiernej żony przyjechał nocą do Orsovy razem ze swoimi dwoma przyjaciółmi i postanowił przepłynąć się ze swą kochanką na brzeg jugosłowiański.

Zdradzonemu mężowi odkrył ucieczkę i wyruszył ze swoim kuzynem w pościg. Pościg przylapał łódź uciekającą i rozpoczęła się walka na środku Dunaju. Na pastelnicy używali jako broni noży i wiosel. Obie łodzie przewróciły się w czasie walki i 6 podróżnych wpadło do rzeki. Nikt z nich nie uratował się.

łóżku. Wiem też, że ty nie pozwoliłaś, aby brat twój tu przychodził i wdzięczna ci jestem za to, bo nie chcę go więcej widzieć.

Ludwika milczała. Marja poruszyła się z trudem tak, że była bliżej Wisi. Zdawało się, że usiłuje sobie coś z dawna przypomnieć. Już Wisia się bała, że Marja znowu przemówi do niej wrogo. Ale nie stało się nic takiego. Zdawało się, że Marja zapomniiała, że kiedyś mówiła Ludwice tak ostre słowa, zdawało się, że ich przyjaźń nigdy nie była niczem zamacana.

— Wisiu — szepnęła ledwie dosłyszalnie — powiedz mi tylko jedno, czyś ty kochała Jana?

Wisia przycisnęła chustkę do oczu, aby ukryć łzy.

— Tak jest — rzekła wreszcie — kochałam go, ale gdy umarł uczulałam to, że kochałam go nie tak jak ty, to była miłość siostrzana, jaką czułam dla niego.

Marja usiłowała się podnieść, ale nadaremnie. Choroba osłabiła ją tak, że nie miała tyle siły i opadła na poduszki trzymając rękę Wisi.

— Wyrzuciłam ci wielką krzywdę — rzekła słabym głosem — gniewasz się na mnie?

Ludwika prawie krzyknęła.

— Nie Maniusiu, byłam bardzo nieszczęśliwa, ale nigdy do ciebie nie czułam żalu, wiedziałam przecie, że to cierpienie tak cię wzburzyło, gdy mię wypędzałaś. Ale mimo rozkazu wróciłam — nie mogłam cię zostawić samej.

Łzy padały z oczu Marji.

— Wierne serduszek odepchnęłam od siebie, ale nie straciłam go jeszcze, co? Wisiu!

Wisia pochyliła się nad nią.

— Wiesz Wisiu co mię powaliło na łóżko boleści? — spytała Marja.

— Nie wiem — odrzekła Ludwika — ale proszę cię Maniu, nie mów już tyle, nowe rozdrażnienie zaszkodzi ci, doktor nie pozwolił ci długo mówić, póki zupełnie nie wyzdrowiejesz!

Marja potrzęsała głową.

— Chcę i muszę mówić — rzekła głośno — bo uduszę się tem co kryję w sobie. Wisiu powiem ci wszystko, bo będziesz milczała, a dam ci tem dowód, że żałuję bardzo tego, com ci zrobiła.

— Maniu, rozdrażnienie zaszkodzi ci!

— A niech tam — zawołała gwałtownie Marja — niech ta straszna tajemnica nie idzie ze mną do grobu, nie chcę tego, bo pragnę abyś ty ją badała dalej, gdybym ja nie miała już wstać z tego łóżka.

— Maniu! błagam cię, nie rób tego — bo przyjdzie recydywa, uspokój się, nie mów teraz! — Szanuj się!

— Więć pozwól mi mówić — odrzekła Marja z uporem — mówiłaś mi, że Jana kochałaś tylko jak brata, uwierzyłam ci, bo on nie żyje, bo ty nie skłamasz — nie będziesz profanować pamięci zmarłego, przeciwnie, może ci się uda zrehabilitować jego honor!

Ludwika była zdumiona.

— Nie rozumię — odparła, bojąc się, że Marja znowu zaczyna mówić.

Marja odgadła to zdaje się, bo odpowiedziała.

— Jestem zupełnie przytomna, jasno widzę przeszłość przed oczyma i

straszny ciężar chcę zważyć z siebie, chcę ulżyć sobie powierzając ci moją tajemnicę.

Ludwika błada oparła się o poręcz łóżka, jeszcze raz chciała przestrzedz chorą, ale było już za późno.

— Zbrodnię ktoś popełnił — jęknęła Marja — nie dano umarłemu spokoju w grobie, słyszysz Wisiu?

Ludwika drżała!

— Czyżby macierzenie gorączkowe miało się powtarzać?

Nie! Przecie Marja patrzyła zupełnie przytomnie.

— Zbrodnię?

— Tak jest — mówię tylko to, co mogę dowieść, trumna Jana jest próżna!

Ludwika krzyknęła ze strachu. Błada i drżąca ledwo trzymała się na nogach.

— Próżna? — to niemożliwe!

— Tak jest — odrzekła Marja z siłą. — Aż mi lżej, że podzieliłam się z tobą tajemnicą moją straszną. O północy byłam w grobie z wiernymi sługami i tam widzieliśmy na własne oczy — trumna była próżna!

Ludwika zachwiała się i padła na krzesło.

— Maniu! Kto to zrobił? — krzyknęła jak oszalała.

— Kto? pytasz — nie uwierzysz, kiedy ci powiem. Córką czarownika musiała to zrobić, bo jej branzoletkę znalazłam w grobowcu.

Ludwika wstała przerażona. Była przekonana, że Marja mający, ale wzrok jej pełny boleści, przekonał ją, że tak nie jest.

— Córką czarnoksiężnika — spytała. — Nie znam jej. — Aha! — do-dała po chwili — przypominam sobie, widziałam ją raz, ta strasznie diabelska twarz!

— Ona jest ładna — szepnęła Marja.

— Co mówisz, córka Lankiewicza?

— Tak!

— Ależ ona jest brzydka, jak noc!

— Nie, ona jest piękna jak bogini, ta jej twarz Meduzy, to maska — Michał ją znalazł.

Ludwika była zdumiona. Nie mogła pojąć tego co słyszała. Córka Lankiewicza, ta wyszydzana z powodu swej brzydoty mała, miała być ładną. A skąd zresztą Marja wie o tem, czy była z nią razem? Nim miała czas o to spytać, jęła Marja opowiadać i po kilku chwilach Ludwika wiedziała o wszystkim co zaszło. Patrzyła milcząc na opowiadającą, potem stanowczym ruchem wstała.

— Pójdę tam — rzekła z błyszczącymi oczyma — nie boję się czarów, Bóg mi dopomoże!

Marja sprzeciwiła się.

— Nie zrobisz tego Ludwiko, dość że mnie ta czarownica wygnęła, ty nie śmiesz za mnie cierpieć, choć moje tajemnice posiadasz.

— Nie obawiam się jej — odważył mi nie brakuje.

— O, zdaje ci się, nie wiesz co to za straszna nora, co się tam kryje.

— A więc pójdę do jej ojca, do (starego) Lankiewicza.

— Jeżeli ci życie nie mile, to pójdiesz. Czy nie słyszałaś nigdy, co sobie opowiadała o tym strasznym domu?

— Wiem, ale mimoto pójdę do niego i zażadam rachunku, pociągnę

ostatnie p

Według

Niemiec

ry przyby

carji, by

stratosfer

powietrza

na d

wszystkie

wbię niebez

jeszcze

Ods

W Bre

mający u

Niemców

byłych k

Przy tej

przedzie pr

rem międ

Hindenbu

miecki,

potrzymak

w walce

miec, pa

Niemcy

Von B

ze obecn

ne nadzi

dziewać,

potrzebo

nie pokr

niez cał

mieszo, z

artykuły

po raz j

pokryte

cję. Rza

umozliw

egzysten

dytem, l

wać swy

zniwach

Agit

Im w

wyborów

gitacja

dzi do r

Niep

na

Prac

Za pos

kantów

da sp

Z

W

Koszulki

Płaszcz

Buciki in

Czapecz

Poulowe

Majtki w

Majtki m

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Koszule

Niemcy.

Ostatnie przygotowania do lotu w stratosferę.

Według wiadomości nadeszłych z Niemiec, profesor Piccard, który przybył do Zürichu w Szwajcarii, by pokierować lotem w stratosferę, t. j. najwyższe sfery powietrza, odłożył lot z 15 go lipca na dzień 1-go sierpnia, gdyż wszystkie aparaty, potrzebne do rucho- wbiej niebezpiecznej podróży, nie są jeszcze zupełnie wykończone.

Odsłonięcie pomnika.

W Bremie odsłonięto pomnik, mający uczcić pamięć poległych Niemców w Kamerunie i innych byłych koloniach afrykańskich. Przy tej sposobności odczytano przedzie prezydenta Rzeszy, w którym między innemi, marszałek Hindenburg wzywa naród niemiecki, by pamięć poległych

nie zapomnieli, który utrzymał w nim ducha, który walczył o honor i istnienie Niemiec, panował w całej ludności.

Niemcy nie chcą cudzych środków żywności.

Von Broun, minister wyżywienia Rzeszy, ogłosił przez radio, że obecne żniwa rokuja tak piękne nadzieje, iż można się spodziewać, że całe wewnętrzne zapotrzebowanie na chleb, zostanie pokryte krajową mąką. Również całe zapotrzebowanie na mięso, ziemniaki, tłuszcze i inne artykuły spożywcze, będzie mogło po raz pierwszy po wojnie być pokryte przez krajową produkcję. Rząd uczyni wszystko by umożliwić zasłużonym rolnikom egzystencję i wspomóc ich kredytem, by nie musieli sprzedawać swych zbiorów, zaraz po żniwach.

Agitacja przedwyborcza.

Im więcej zbliża się termin wyborów, tem więcej szaleje agitacja w Niemczech. Przychodzi do różnych starć i awantur,

*] Z szerokiego świata [*

k które pociągają za sobą wiele ofiar w życiu ludzkich. Dnia 13 go p. Sewerin przemawiał na pewnym zgromadzeniu. Prosił on wszystkich Niemców, by umieli powściągać swe namiętności i by zostali narodem dyscyplinowanym i miłującym porządek, co przecież zawsze napawało dumą niemieckie serca. Każde stronnictwo ma prawo prowadzić agitację o wybór swych kandydatów, o propagandę swych ideałów, lecz nie powinno nigdy doprowadzić do zakłócenia porządku publicznego i anarchii, gdyż nie można w ten sposób marzyć o odbudowaniu Narodu Niemieckiego.

I znów nowa jednostka dla marynarki wojennej.

Marynarka wojenna Rzeszy Niemieckiej, znów została zwiększona o jedną więcej jednostkę bojową. Mianowicie w tych dniach został do niej włączony okręt szkolny artyleryjski „Brense”.

Agitacja wyborcza w państwie „Bojaźni Bożej”.

Na przedmieściach Berlina pewien młodzieniec rozdawał ulotki przeciw narodowym socjalistom. Gdy zapukał do drzwi pewnego domu, właściciel otworzył mu je sam, a przeczytawszy ulotkę, wpadł w szal i począł tłuc niemiłosiernie agitatora trzcinką po twarzy. Gdy młodzieniec począł uciekać, krzycząc w niebogłosy o pomoc, rozjuszony zwolennik Hitlera, puścił się za nim w pogon, raniąc ciężko dwukrotnie strzałami z rewolweru. Mordercę aresztowano. W każdym razie dziwnie wyglądają te ustawiczne niemieckie „dobre obyczaje.”

Niepogoda.

Niektóre okolice Niemiec zostały nawiedzone przez burze, które poczyniły znaczne szkody. W Sehwerynie, zostały zburzone cztery domy od uderzenia gromu. Pożar rozniesiony piorunem zniszczył wzmiankowane domostwa do szczytu. Z powodu ulew, woda zalała wiele domów, dochodząc w różnych punktach miasta, do wysokości metra. Ruch uliczny został kompletnie sparaliżowany.

Przymusowe roboty dla bezrobotnych.

Rząd Meklenburski postanowił wprowadzić przymusową robotę dla bezrobotnych, unikających pracy.

Rozrywki dla bolszewików.

Cyrk Sarrassani, z całym zespołem artystów i parkiem oswojonych zwierząt ma być sprzedany w Rosji. Właściciel Stosch-Serrussani ma udać się osobiście do Rosji by skończyć interes.

Socjaliści ostrzegają.

Prezes Partii Socjalistycznej, Wels i prezes Frakcji Socjalistycznej w Parlamencie Rzeszy, Breitscheid, zwrócili się pisemnie do prezydenta Rzeszy Hindenburga, bawiącego obecnie w Neudeck w Prusach Wschodnich, zakładając ostry protest przeciw obecnej polityce Rządu. Mianowicie przez zniesienie zakazu tworzenia związków wojskowych i prawa noszenia uniformów, zostały wywołane w całym Niemczech stosunki przypominające wojnę domową. Według zapatrzywania Welsa i Breitscheida postępowanie dalsze w tym duchu, musi wywołać straszliwe niebezpieczeństwo dla Rzeszy.

Zamknięcie uniwersytetu.

W Lipsku zamknięto czasowo Uniwersytet, z powodu rozruchów studenckich.

Rozruchy w Kolonii.

W Kolonii przyszło do straszliwych rozruchów, gdy komuniści pomimo zakazu policyjnego, chcieli odbywać zgromadzenia. Policja zaatakowała manifestantów autami pancernymi, którzy ze swej strony powyrwali bruk uliczny, ustawiając brykady. Policja opanowała sytuację zdobyła wielką ilość karabinów i także innej broni. Dziennik „Volksche Beobachter” żąda, by Rząd zadekretował stan oblężenia, by powstrzymać ustawiczne rozruchy. W ostatnich czterech dniach 35 osób straciło życie w walkach ulicznych. W ten sposób Niemcy ośmieszają się zupełnie w oczach cywilizowanego świata.

Francja.

Wielka Powódź w Nizzie.

Wielka powódź dotknęła Nizze. Wody rzeki wystąpiły z brzegów z taką gwałtownością, że porwały i pociągnęły w głąb morza, około setki bezrobotnych, znajdujących się na wybrzeżu. Ogółem miało w tej katastrofie zginąć kilkaset osób.

Wino marnuje się we Francji a Ameryka waha się jeszcze.

We Francji leżą następujące zapasy wina, oczekujące na zniesienie prohibicji, by zostały oddane dla zaspokojenia pragnienia biednych Amerykanów: 200 milionów flaszek wina szampańskiego, 175 milionów flaszek wina Bordeaux i 150 milionów flaszek wina burgundzkiego. Istna powódź alkoholu!

Nowy sposób leczenia raka

Akademja Medyczna w Paryżu, rozpoczęła badania nad możliwością leczenia raka nową metodą, t. j. przez zastrzykiwanie w zaatakowane rakiem tkanki, jad pszczoły. Przy próbach czynionych z królikami, metoda ta, miała wydać pomyślne wyniki. Możliwość leczenia raka tą metodą, potwierdzać ma fakt, że ludzie lub zwierzęta narażani na częste ukąszenia przez pszczoły, są jakby zabezpieczeni przeciw tej strasznej chorobie. Również robią się badania czy przenoszenie tej zaraźliwej niemocy, na organizmy ludzkie nie dzieje się za pośrednictwem gryzoni.

Strasliwe zabiłanie się na pustyni.

Czterech oficerów francuskich, którzy chcieli udać się z Damasku do Bagdadu samochodem, zniknęło bez śladu. Po długich poszukiwaniach samoloty odkryły pustą maszynę. Niedaleko leżał trup jednego oficera a obok znaleziono kartkę papieru, na której umierający nakreślił nieczytelnie te słowa: „Umieram z powodu strasznego pragnienia”. Pomimo usilnych poszukiwań nie udało się odnaleźć śladów reszty zaginionych oficerów.

Stany Zjednoczone.

Długoletni sen.

Dziewięcioletni Joe Higgins, zamieszkały w Chicago, leży od 280-tu dni pograżony w głębokim śnie. Doktor leczący go, utrzymuje że znalazł przyczynę tej dziwacznej choroby i ma nadzieję uratować życie śpiącego chłopczyka.

5-ciodniowy tydzień.

Prezydent Hoover wprowadził pięciodniowy tydzień pracy dla wszystkich urzędników i radzi by handel i przemysł naśladowały to rozporządzenie.

Nieprawdopodobnie wysokie zniżki cen na przeciąg tego miesiąca w znanej i popularnej

Casa do Povo

Praca Cel. Eneas, 38 (dawniej da Ordem)

Za pośrednictwem Domu Głównego i wprost od własnych fabrykantów nadszedł kolosalny wybór artykułów zimowych, które będą sprzedawane po cenach nigdy nie widzianych w Kurytybie.

Zobaczcie i podziwiajcie!

Wyroby wełniane.	
Koszulki włóczkowe dla dzieci	1\$500
Płaszczki włóczkowe, gładkie	3\$000
Buciki lniane dla dzieci, para	1\$300
Czapeczki i „Polajny” wełniane	3\$000
Poulowery dla kobiet	4\$000
Majtki włóczkowe, dla dzieci	2\$400
Majtki włóczkowe, dla kobiet	2\$800
Majtki melchate, grube	5\$000
Koszule dla mężczyzn, grube	4\$000
Koszule szare z włókna, mechanicznie wewnątrz, z kołnierza	5\$000
Kalesony włóczkowe, mocne	7\$000
Koszulki włóczkowe dla chłopca	1\$600
„mężcz.”	2\$000
Pończochy dla „dzieci” para	1\$000
Skarpetki „fio Escocia” fantazyjne, dla mężczyzny, para	1\$000
Pończochy grube „mescladas” dla kobiet, para	1\$400
Pończochy „fio Escocia” ze strzałką, damskie, para	3\$000
Pończ. jedw. b. dobre, damskie	3\$000
Skarpetki wełniane dla mężczyz.	5\$000
Peluce - Kaszmiry - Kashes.	
Barchan fantaz. najlepszy gat.	1\$500
Barchan „mesclado”	1\$700
„to czarne w kwiaty białe	2\$600
„w kratkę, na płaszcz”	2\$400
„kwiecisty, o. ładny	2\$200
„Duble-Fase”, modny	2\$600
Flanela, podwójna szerokość	4\$000
„w pasy, podw. szer.	3\$000
Kasba w kratki pod. szer.	4\$000
Voil wełniany w przepł. jedw.	5\$000
Kasha-Tweed na płaszcz 1,50 s.	12\$000
„Quadrile, modny 1,50 szer.	15\$000
Kaszmir granat i czarny 1,50 s.	12\$000
„mesclado” na garnitury	10\$000
Kapy - Koce - Koldry.	
Kapy, ząbkowane, poj. szer.	4\$800
Takież, satynowane, poj. szer.	7\$500
Kapy białe, podw. szer.	10\$000
Kapy „Matarazo” nowy typ	11\$500
Kapy z fustonu mercer. podw.	13\$000
Kapy w ząbki z fustonu podw.	15\$000
Koce z barchanu, dla dzieci	4\$800
Koce dobrego gatunku	5\$500
Takież wełniane, wąskie	6\$500
Takież z czystej wełny	12\$000
Koldry z zefiru, pojed. szer.	12\$000
Koldry, podwój. szer. od	18\$000
Koszule - Płaszcz - Garnitury	
Koszule b. ładne dla mężczyz.	4\$500
„z półkosz. trykolinowym	10\$000
„z trykoliny, białe, dla mężczyz.	11\$000
Kalesony, krótkie od	2\$400
Pizamy z zefiru dla mężczyz.	12\$000
Płaszcz z Kaschą, damskie	35\$000
„z kaszmiru dla chłopca	18\$000
„mężcz.”	45\$000
Garnitury dla mężczyz	50\$000
Piłtina i inne towary.	
Piłtino (alvejado), sztuka 10 m.	9\$000
„Guarany sz. 10 m.	11\$000
Piłtino surowe Indio, sztuka	8\$000
Obrusy piękne	3\$300
Wianki dla oblubienic od	5\$000
Welony „	8\$000
Parasolki czarne, damskie	10\$000
„z dobrego jedwabiu	30\$000
Zefiry od	\$800
Wyspy, gładkie i w pasy	2\$500
Siatka, haftowana na łożko	2\$000

i wiele innych artykułów po cenach nigdzie nie widzianych.

Korzystajcie!

Casa do Povo

Praca Coronel Eneas 38.

PIŁKA KOSZYKOWA

(Ciąg dalszy)

VIII. WYBÓR KOSZA I BOISKA.

Przed rozpoczęciem gry sekretarz komisji sędziowskiej otrzymuje od kapitanów drużyn spisy graczy biorących udział w grze z zaznaczeniem pozycji i numeru gracza. Następnie sędzia główny w obecności kapitanów przeprowadza losowanie dla wyboru kosza. Wygrający losowanie wybiera kosz i ustawia się z drużyną na przeciwnej połowie boiska.

IX. ROZPOCZĘCIE GRY.

1) Po przeprowadzeniu losowania i zajęcia swych pozycji przez graczy, sędzia rozpoczyna grę w następujący sposób:

Sędziowi ataku obu drużyn stają naprzeciwko siebie twarzą zwróceniu do własnego kosza, dotykając przynajmniej jedną nogą linii obwodu koła środkowego, (druga może być nazwaną koła) przystępnie nie wolno żadnemu z nich przekraczać średnicy koła t. j. wkładać na pole przeciwnie. Jedną rękę trzymają założoną z tyłu, drugą wyciągniętą do góry.

Sędzia wówczas rzuca piłkę prostopadle do góry między obu graczy.

Z chwilą gdy piłka osiągnie swój najwyższy punkt sędzia daje znak gwizdkiem rozpoczęcia gry. Środkowi mogą tylko odbić spadającą piłkę wyciągniętą ręką do góry. Graczom środkowym nie wolno: odbijać piłki, zanim ta nie osiągnie swej najwyższej wysokości, ani opuszczać swego miejsca, na którym wolno jest tylko podskakiwać zanim piłka nie zostanie odbita.

Nie wolno środkowym przed odbiciem piłki chwycić lub po odbiciu bezpośrednio jej dotykać. Dotknąć drugi raz wolno

środkowym, o ile dotknęli piłkę jednocześnie lub kolejno lub gdy dotknął jej inny gracz.

2) Wszyscy gracze oprócz środkowych podczas rozpoczęcia gry mogą ustawić się w dowolny sposób, byleby tylko nie przeszkadzali sędziemu i graczom środkowym w rozpoczęciu gry.

3) Gdy piłka spadnie na ziemię, nie będąc dotkniętą przez środkowych, lub gdy po uderzeniu przez gracza środkowego piłka, nie dotknięta przez innych graczy, wyjdzie poza granicę boiska — sędzia rozpoczyna grę na powrót ze środka.

4) Grę ze środka rozpoczyna sędzia:

a) na początku gry i na przerwach.

b) po zdobyciu kosza — wyjątek § VII pkt. „g”.

c) po wyjściu piłki bezpośrednio z koła rozpoczęcia poza granicę boiska.

d) po upadku piłki na ziemię, bez dotknięcia jej przez środkowych.

e) po zatrzymaniu się piłki na pierścieniu kosza lub jego nóżkach.

f) po ostatnim karnym gdy sędzia podyktował po jednym rzucie karnym dla dwóch drużyn.

X. PUNKTACJA.

Za kosz zdobyty z gry liczy się dwa punkty na korzyść drużyny zdobywającej; za kosz uzyskany z rzutu karnego liczy się jeden punkt.

XI. ZWYCIĘSTWO.

1) Zwycięstwo odnosi drużyna, która zdobyła większą ilość punktów podczas gry.

W zawodach mistrzowskich konieczna jest przewaga wyników jednej drużyny nad wynikiem drugiej drużyny co najmniej o dwa punkty.

2) W razie nieuzyskania powyższej przewagi podczas gry przez którąkolwiek z drużyn, sędzia zarządza dogrywkę dwarazy po pięć minut z przerwą jednonominutową, w czasie której następuje zmiana boiska.

Pierwszy okres dogrywki odbywa się na boiskach zajmowanych przez drużyny w ostatnim okresie normalnej gry i nie jest poprzedzany jakąkolwiek przerwą, a następuje bezpośrednio po grze normalnej.

3) W razie nieuzyskania koniecznych punktów przewagi w dogrywce związek lub organizatorzy wyznaczają drugie rozstrzygające spotkanie.

4) Jeżeli grę prowadzi się w okresach 8 lub 6 minutowych — dwa dodatkowe okresy winny być trzymiutowe.

5) Jeżeli jedna drużyna nie zgodzi się na dogrywkę, sędzia dolicza brakujące punkty drużynie i uznaje ją za zwycięską.

XII. PRZERWANIE GRY.

1) Oprócz przerw pomiędzy okresami gry, może sędzia przerwać grę na skutek jakiegoś wypadku na boisku lub na prośbę kapitana drużyny przy zmianie graczy. Na prośbę kapitana sędzia zarządza przerwę, gdy piłka posiada drużyna zgłaszającą prośbę lub piłka jest martwą.

2) Przyznawanie przerwy dozwolone jest dla każdej drużyny podczas gry tylko trzy razy.

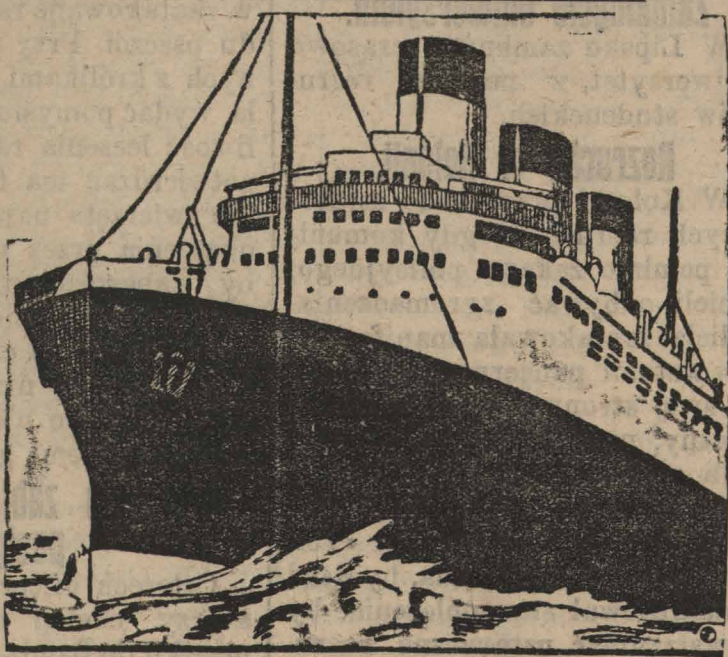
3) Po przerwie rozpoczynamy grę w miejscu, w którym gra została przerwana, w ten sam sposób, jak ze środka.

Wyjątek stanowi wypadki popełnienia błędów, wówczas grę rozpoczynamy od wykonania wyznaczonej kary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na-
szymi okrętami, które są najlepsze pod każ-
dym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedsta-
wiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL

Praça Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnymi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg, we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad. Likierów,
i Lekarstw.
Perfумы krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.
Mydła, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Parana

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTE MAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PROBY I WZORY.
9—Cr.

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: **Dr. Antoni Bydygier Ruediger**
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆



A. H. Asahi & Co.
Zakład kwiaciarski
I SKŁAD NASION
Kwiaty i rośliny ogrodowe
wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogro-
dowych.

Zawiadamiamy Szan. Pu-
bliczność, że nabyliśmy
sklep po ś. p. W. Żagół-
łowiczu i zapewniamy,
że w ten sam sposób jak
dawniej będzie obsługi-
wana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33
Caixa postal, 94 ■ Curityba — Parana — Brasil.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVIEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANA—BRASIL.

Uterogenol

Doskonale lekarstwo na doleg-
ności macicy i brak menstruacji.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlep-
szych gatunkach i karmel-
ki owijane w papier „balas-
we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N° 555
Kurytyba-Parana-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Kto sobie życzy nabyć ar-
tykuł dobry, pierwszego ga-
tunku i tanio, niechaj się
uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna MURRAY

niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich
Eks-internista Szpitala Ewangelickie-
go i Santa-Casa de Misericordia
w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakul-
tecie Medycyny.
Leczy syfilis, choroby dróg mocz-
wych, i kobiece. Promienie ultra-
fioletowe, operacje wyrostka robaczk-
owego, przepukliny, hemoroidów, wrz-
dów i nowotworów, chirurgia pochwy
rozrodowej, jajników, przewodów, pę-
cherza, nerek, żołądka, płuc, gruczo-
łów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes
n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praça Senador Cor-
reia, 4.

NOWOŚĆ!

Tutki do papierosów t. zw. gilzy wraz
z maszynkami, jak i tabaki pierwszo-
rzędnej jakości do nabycia w pierws-
zorzędnym i największym składzie
tytuniowym Köerbla, Rua José Bo-
nifácio 132.

Masło, ser, wędliny, szynki,
mięso wędzone, Blumenaukie
kiełbasy najlepszej jakości i po
cenach najniższych, tylko w
„CASA JARAGUÁ“
Avenida João Pessoa Nr. 40

NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

Kartki z podróży z Warszawy do Sa-
hary, w Afryce 8\$000
„NA MORZE“ — Gdańsk — Gdynia
po 5\$000 i po 4\$000

WINCENTY POGERSKI

Biuro Informacyjne

„A Informadora“

Powiadamy, iż z dniem 12 maja zo-
stanie otwarte przy ul. Dr. Muricy N. 558
naprzeciw Praça Zacharias Biuro informa-
cyjne, pośrednictwa, kupna i sprzedaży,
wynajmu i zamiany szaków, „fazend“ mo-
torów i maszyn, narzędzi rolniczych wszelkie-
go rodzaju, towarów, przedsiębiorstw i war-
szatów i t. p. Informacje (poza Kurytybą)
porady w sprawach sądowych i wszelkich
innych. Przyjmuje się również wszelkie to-
wary i produkty na sprzedaż komisową.
Na każdą odpowiedź listowną uprasza się
dołączyć znaczek pocztowy.

Adres. — „A Informadora“
Rua Dr. Muricy N. 558
Curityba Parana.

ELIXIR DE NOGUEIRA
Jest używany skutecznie w nas-
ępujących chorobach:



skrofule, bubony
zapalenie macicy,
wycieki z uszu,
wywiora, fistuła ra-
ka syfilitycznego,
pryszczki, białe u-
pławy, wrzody i na-
rośle, świerzb, reu-
matyzm, plamy na
skórze, niedomaga-
nia wątroby, bóle
w piersiach, narośle
na kościach, pul-
sowanie tętnic i
wogóle wszystkie
choroby pochodzą-
ce ze krwi. Wielce skuteczny
środek oczyszczający krew.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarij.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa
Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Ale-
gre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias,
Espírito Santo de Pinhal, Jaiti, Mococa, Ourinhos, Paranaquá, Ponta
Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: **ULICA 15 I NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março**

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących
korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

k którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych
po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położo-
nych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie
posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przakazy pieniężne w
złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogo-
dniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3968

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.
Up rzejmność. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

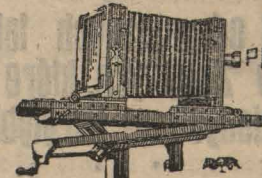


PHOTO MODERNO

ALBERTO WEISS
Rua S. Francisco, 314
(dawny 64) w pobliżu
Igreja da Ordem.

Wykonuje wszelkie
zdjęcia fotograficzne
w zakresie tej specja-
lności wchodzące, jak:
Portrety, Grupy, Reprodukcie, Powiększenia mniejszych
fotografii, aż do naturalnej wielkości. — Wykonanie kredki i w kolorach.
Specjalista w zdjęciach z uroczystości wieczorowych: WESELE, BALÓW, PRZED-
STAWIEN i t. d. — Posiada wytwórnię urządzoną pracownie dla zdjęć panierek
przystępujących do pierwszej Komunii oraz obłubieńców. — Ręczy za sumienne
wykonanie i trwałość zamówień, które wykonuje na papierze od najwykwintniejsze-
go do zwyczajnego. — Uprasza w zwiedzenie swej Wystawy.

**BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIĘCIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie**

BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich
aptekach.

Ceny Targowe w Kurytybie.

Cukier biały refin. kilo	1\$000	Bacalháo	3\$500
» zwycz. »	\$900	Wosk	4\$000
» mulat. »	\$800	Miód	1\$000
Kawa mielona I°	2\$500	Chmiel 100 grm. paczka	1\$200
Herva-matte »	\$600	Gazolina lata	29\$000
Ryż biały agulha »	\$900	Nafta »	27\$000
» zwyczajny »	\$600	Oliwa Bertolli »	7\$500
Groch okrągły »	\$600	» Sol levante »	3\$100
Fasola czarna »	\$300	Herbata Lipton »	5\$800
» paulista »	\$300	Wódka butelka	1\$800
Mąka pszenna »	\$900	Wino czerwone butelka	1\$200
» kukurydzana »	\$300	Groch okrągły alkier 5\$	8\$000
» manjokowa »	\$400	Fasola czarna kalgier 20\$	0\$000
Araruta »	2\$400	» paulista »	20\$000
Masło bez soli »	7\$000	Kartofle (nowe) alkier	3\$800
» zwyczajne »	5\$000	Żyto »	8\$000
» z Blumenau »	5\$000	Pszenica »	8\$000
Mięso wieprzowe »	2\$000	Kukurydza kalgier 12\$	0\$000
» wołowe »	1\$300	Cebula aroba	8\$000
Stonina »	2\$400	Mąka pszenna Lili worek	36\$000
Smalec »	2\$600	Jaja tuzin	1\$000

CENY OGŁOSZEŃ.
 Za jeden centymetr na stronach 8 i 9
 Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednołamowy 15000
 Na drugiej stronie 25000
 Na 10 stronie 35000
 Na pierwszej stronie 45000
 Na 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 55000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 3005000
 Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

CENY OGŁOSZEŃ.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrimonjalne 20 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—30 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy miesiąc. Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Rewolucja Paulistańska

W czasie rokowań pokojowych odbywały się poruszenia wojsk.

General Flores da Cunha wysłał telegram do ministra Oswalda Aranha, donosząc, że może wysłać na plac boju żołnierzy ochotników, w takiej ilości, wiele tego tylko będzie potrzeba. W innych Stanach mobilizacja rozwija się zupełnie normalnie dając pomyślne wyniki. Wszędzie zgłosiło się tylu ochotników, że nie można ich było przyjąć z powodu przepełnienia jednostek bojowych. Również aeroplany rządowe rozwinęły silną czynność, przelatując nad oddziałami zbuntowanych.

Stan Minas Geraes obsadził swymi siłami cały front południowy. W różnych punktach została przekroczona granica i w wielu miejscowościach przyszło do utarczek. W dolinie Parahyby, siły zbrojne generała Góes de Monteiro, zetknęły się z wojskami zbuntowanego Stanu. Oddziały należące do 4-go pułku piechoty, pod dowództwem Fontoura, zdobyły Passa Quatro i São José do Barreiros. Passa Quatro jest punktem strategicznym, pierwszego znaczenia. Wielki tunel łączy tę miejscowość ze stacją Cruzeiro, która zaraz po wybuchu ruchawki, została obsadzona przez rewolucjonistów. Bombardowanie tunelu rozpoczęło się dn. 16-go. Dzięki silnemu ogniu artyleryjskiemu 11-y pułk piechoty z Minas, mógł obsadzić ów tunel. Wzięto do niewoli jednego porucznika i 5-ciu żołnierzy, oraz zabrano wiele materiału wojennego. Przez zdobycie Passa Quatro, wojska z Minas mają otwartą drogę do ofensywy, mogąc atakować rewolucjonistów z przodu i z flanki.

Przesunięcie Głównej Kwatery General Góes de Monteiro przesunął swą Główną Kwaterę do Rezende.

Z Porto Alegre wysłano przez radio zawiadomienie do S. Paulo, że riograndczyści stoją ramię w ramię z mieszkańcami Parany, Sta Catharina, Minas Geraes i Stanami położonymi na Północy Brazylii, w równy sposób jak w 1930, naokoło Proklamacyjnego Rządu, który może liczyć na obronę i poparcie całej Brazylii. Mieszkańcy S. Paulo, nie powinni dać się uwieść kłamstwami upadłych polityków, lecz pamiętać, że w czasie pałacu dziwności rewolucji, riograndczyści byli przyjmowani w S. Paulo, jako wybawcy.

W imieniu brazylijskich matek i kobiet

zwróciła się grupa pań, z najlepszych sfer towarzyskich w Rio de Janeiro, z apelem ogłoszonym.

Odczyt pana Radcy Pankiewicza (Dokończenie z 1 ej strony).

Co zaś do kwestii punktu osadnictwa p. Radca stwierdził, że rzeczą jest ważną by osadnikom dać możliwość zbytu wytworzonych produktów. Lepiej jest kupić ziemię drożej a mieć komunikację niż taniej lecz w miejscu gdzie zbytu brak.

W końcu zaznaczył jeszcze, że po powstaniu banku w Kurytybie, rozwój kolonii będzie ułatwiony, mając bowiem tani pewny kredyt rozwinąć się będzie mógł łatwiej przemysł rolny.

Po tem zakończeniu ponownie zabrzmiały okłaski, poczem zebranie zostało zamknięte, a szereg osób otoczył mówcę wieszając mu, tak dobrze i ciekawie ujętego odczytu.

J. W. S. K.

szonym w prasie, do mężów zajmujących odpowiedzialne stanowiska, by położyli kres walce między synami jednej ojczyzny i oddalić w ten sposób niedolę od tysięcy i tak już nie bardzo szczęśliwych brazylijskich rodzin.

Również Jego Eksceleńcja ks. Arcybiskup z Porto Alegre, D. João Becker

po rozmowie z panami Borges de Medeiros, Raul Pilla i Flores da Cunha, oświadczył się z gotowością zwrócenia się z apelem do Paulistów, a prosić Jego Eminencję ks. kardynała D. Sebastiana Leme, by działał również w tym samym pojednawczym duchu.

Prezydent Tymczasowego Rządu wydał specjalne rozporządzenie generałowi Góes de Monteiro, by o ile możliwe unikał rozlew krwi między brazylijanami. W tym duchu powinno się uczynić wszystko, by powstrzymać „rokoszan od wykonania ich zamiarów, tak szkodliwych dla dobra wspólnej ojczyzny. Również ze strony zbuntowanych zarysowuje się coraz wyraźniejsza chęć do ugody, gdyż pomimo rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, ich emisariusze ustawicznie pertraktują z Tymczasowym Rządem.

O pokój

Kobiety z Minas wysłały do Prezydenta prośbę, zaopatrzoną w liczne podpisy, by położył kres walce między rodakami.

Próba ruchu rewolucyjnego w Stanie Rio Grande do Sul.

Dr. Germano Schneider, dyrektor Poczty i Telegrafu w Paranie, należycie upoważniony przez Rząd Stanu Rio Grande do Sul, dostarczył prasie następującą wiadomość urzędową, publikowaną już w Porto Alegre: „Panuje jak najzupełniejszy spokój w Rio Grande do Sul, z wyjątkiem municypium Vaccaria. W tem to municypium prefekt Octacilio Fernandes, zdradziwszy swój mandat, podniósł bunt wraz z drem Baptystą Luzardo, który udał się do tej miejscowości. Buntownicy zostali otoczeni przez milicję stanową, jednak zdołali opuścić miasteczko, kierując się w stronę pewnej miejscowości, w pobliżu granicy z Stanem Santa Catharina.

Dr. Sinval Saldanha przybył 23-go, jako wysłannik d-ra Borges de Medeiros, by doradzać pokojowe zakończenie sprawy.

Według ostatnich wiadomości nastąpiła już ugoda, mocą której zrewoltowani złożyli broń, przyczem urzędnicy wnieśli w ruchawkę, zatrzymali swe stanowiska, o ile nie popełnili przekroczeń określonych zwykłym cywilnym prawem, z wyjątkiem pułkownika Octacilio Fernandes, który nie będzie mógł wykonywać nadal urzędu prefekta. Stan zwrócił rekwizyty w wysokości 30 kontów, pod warunkiem zwrócenia 47 kontów w gotówce zarekwirowanych w Bankach. Takie same gwarancje zostały udzielone zrewoltowanym w miejscowościach Bom Jesus i Lagoa Vermelha.

Pedro Toledo obwołany gubernatorem

Dnia jak się zdaje 10-go lipca Pedro Toledo został obwołany gubernatorem Stanu S. Paulo. Po organizacji wszelkich sprzężyn Rządu, zatrzymał on wszystkich dawnych urzędników na stanowisku, ogłaszając równocześnie, że wszelkie dotychczasowe prawa są obowiązujące.

Interwento Pedro Toledo wysłał depeszę do Prezydenta Tymczasowego Rządu

Interwento Pedro Toledo wysłał następującą depeszę do prezydenta Getulia Vargas: Wyczerpał wszystkie środki, by przeszkodzić ruchowi, który tutaj wybuchł w łonie garnizonu wojskowego, za poparciem mieszkańców Stanu, stało się dla mnie niemożliwością zatać wybuch uczuć tutejszego ludu. Ponieważ nie mogę nadal wykonywać powierzonych mi urzędów, co starałem się zawsze czynić z pożytkiem i chwałą dla Stanu S. Paulo, jak i dla całej Brazylii, rzekam się swego urzędu jako interwento federalny. W tej delikatnej sytuacji przywódcy wojskowi, rewolucyjnego ruchu mają za zadanie utrzymać jak najzupełniejszy porządek i dyscyplinę w Stanie S. Paulo. Widzę, że w ten sposób zakończyła się moja misja pokojowa, którą starałem się za wszelką cenę dopełnić. Dziękuję Waszej Eksceleńcji za wszystkie grzeczności które o ile było możliwym starałem się odwzajemnić. W tym, w naszej historii tak ważnym momencie, zwracam się z apelem do wszystkich obywateli, by zjednoczyli się aby przywrócić panowanie pokoju i porządku, których to nasz kraj tak bardzo potrzebuje do swej politycznej i gospodarczej reorganizacji.

Blokada portu w Santos jest dokonywana z całą surowością.

Przed paru dniami statek firmy Matarazzo, wiozący ładunek pszenicy z Argentyny, został przytrzymany przez jeden z blokujących Santos okrętów wojennych. Gdy komendant statku oświadczył, że nie posiada odpowiedniego zapasu węgla by dostać się do innego portu, został zaopatrzony przez ów zatrzymujący go okręt w odpowiednią ilość paliwa, tak, że mógł podążyć do innego nieblokowanego portu.

Na Froncie Ribeira toczyła się 19-go zacięta walka.

Sła Zbrojna naszego Stanu zaatakowała nieprzyjaciół, w bardzo niedogodnych warunkach terytorjalnych, wypierając pomimo tego przeciwników z okopów, którzy zmuszeni byli cofnąć się za most. Zdobyte stanowiska znajdują się w posiadaniu naszego wojska. Walka była zacięta, przyczem poniosło śmierć 5-ciu naszych żołnierzy, a 25 poniosło rany. Nie wie się o stratach po stronie paulistów, lecz mają one być znacznie wyższe, niż sił legalnych Wojska parańskiego zdobyły trzy kilometry terenu i zabrały znaczną ilość materiału wojennego, a między innymi, dwa karabiny maszynowe. Z naszej strony 25 karabinów maszynowych ostrzeliwało pozycje paulistów. Porucznik Athayde zajął pozycję na najwyższym punkcie, ustawiając tam ciężkie mitraljezy. Nieprzyjaciół poniosł w tej bitwie bardzo ciężkie straty.

Rewolucjonści wydali bony na Sło tysięcy kontów.

By móc stawić czoło wydatkom rewolucjonistów z S. Paulo wydali bony, w wysokości 100 tysięcy kontów. Mają one być dyskontowane przez banki, a gdyby rewolucja zwyciężyła, mają one być spłacone przez Bank Brazylijski.

Minister Wojny General Espirito Santo Cardoso

oświadczył że, w ciągu 14 u dni położenie wojenne zakończy się zupełną klęską rewolucjonistów.

Na Froncie Parahyby.

Według ostatnich doniesień na froncie Parahyby rozgorzała wielka bitwa. Komenda zabroniła dziennikarzom prawa udania się na pole bitwy.

W Minas utarczki skończyły się klęską rewolucjonistów.

Wojsko z Minas uderzyło na oddziały paulistów, które zajęły pograniczne miejscowości. Rewolucjonści zostali pobici pod Guaxupé i Ponso Alegre, przez co zostali zmuszeni do odwrotu w granice Stanu S. Paulo. Zwycięstwo pod Guaxupé, otworzyło drogę wojskom legalnym z Minas do S. José do Rio Pardo w Stanie S. Paulo.

Na Froncie Itararé.

Przednia straż wojska znajdującego się pod komendą gen. Waldomira Lima, doszła do Faxina dn. 22-go, zdobywając 200 koni, karabiny maszynowe i wiele innego materiału wojennego, zostawionego przez uchodzących rewolucjonistów. W Faxina gen. Lima ma zgromadzić swe siły, które liczą okragło 4000 ludzi. Zdaje się, że przygotowuje się na tym froncie poważniejszy atak.

Na froncie Ribeira panuje spokój.

Po stoczonych walkach w Ribeira, zapanował spokój, którego kolumna Plaisant używa na wypoczynek po bardzo męczących walkach.

W Matto Grosso tylko część wojska przyłączyło się do ruchu rewolucyjnego.

W każdym razie do dziś dnia nie udało się im osiągnąć granicy Stanu S. Paulo.

Prezydent Tymczasowego Rządu

wydał następujące rozporządzenie: art. 1-y Każdy urzędnik federalny znajdujący się w Stanie S. Paulo, który by udzielał pomocy albo poparcia, rewolucji zostaje pozbawiony stanowiska, niezależnie że podpada jeszcze pod rygor kar, przewidzianych przez ustawy.

Art. 2-i. Wszystkie akty dokonane przez te osoby, lub przez ich zastępców są uważane za nieważne.

Art. 3-i Jakiegokolwiek podatki zapłacone władzom rewolucyjnym będą uważane jako nieuiszczone.

Art. 4-ty Wszystkie emisje tytułów, apolis, jak również bankowe i finansowe operacje, których wyłączność przysługuje Związkowi, nie będą uznane przez Rząd Federalny.

Do Julia Prestesa zwróciła się grupa patriotów paulistańskich

wysyłając telegram radjowy by, powrócił objąć prezydenturę. Zdaje się jednak że nie bardzo się będzie spieszył, by zadość uczynić tym zaprosinom.

Tragiczne wydarzenie w Santo Amaro.

Według depeszy radjotelegraficznej przychwyconej przez stację odbiorczą rządową, zdarzył się straszliwy przypadek w czasie próbowania nowego działu przez naczelników ruchu rewolucyjnego, nastąpiła eksplozja, przyczem zginął komendant Julio Marcondes Salgado, a zostali porażeni general Klingner, podpułkownik Salvador Maya dość lekko, a kapitan José Marcolino Fonseca ciężko, oraz jeden sierżant i kilku cywilnych. Dowódcą siły zbrojnej paulistańskiej został mianowany tymczasowo podpułkownik Herculano Carvalho Silva, którego Rząd Stanowy odwołał z frontu.

Pauliści wysłali emisariusza na front Ribeira.

Pułkownik Plaisant wysłał do pana Interwenta następującą treść depeszy: Pułkownik Scherer zawiadomił nas w tej chwili, że zjawił się u naszej przedniej straży, emisariusz rewolucjonistów. Udam się natychmiast tam i po wysłuchaniu jego propozycji doniosę o jego żądaniach, Waszej Eksceleńcji.

Jak zdobyto Itararé?

Znajdowało się w Itararé 2400 paulistów, mianowicie policja, batalion studencki „Universitário” i jeden batalion ochotników, jakoteż trzy aeroplany wojskowe. Siły legalne, w liczbie 800 żołnierzy, zaatakowały paulistów od frontu, gdy równocześnie oddział złożony z 1000 ludzi dokonywał manewru oskrzydającego, atakując w Taquarussu prawie skrzydło przeciwników. Ofensywa sił legalnych rozpoczęła się dn. 17 o godz. 9-iej rano. Artylerja rządowa oddała 80 strzałów w kierunku okopów nieprzyjacielskich, podczas gdy działa rewolucjonistów milczały. Po skończeniu ostrzeliwania przygotowawczego ukazał się aeroplan rewolucjonistów, rzuciłszy bomby na stanowiska wojska rządowego. Przy tej okazji niektórzy żołnierze odnieśli rany. Decydujący atak rozpoczął się w poniedziałek 18 o godz. 6-iej rano. Przez cały dzień trwała uporczywa walka, w której brały udział wszelkie rodzaje broni. Gdy rewolucjonści zrozumieli, że nie mogą się dłużej utrzymać, opuścili okopy i wsiadli do pociągów, oczekujących na nich w Itararé. Tylko oddział 80 ludzi pozostał na placu boju. W całej swej większości był on złożony ze studentów. Z tych ludzi 45 padło śmiercią walcząc w rozpaczliwym boju, a 35 dostało się do niewoli. Wogóle pauliści stracili w tej bitwie 80 żołnierzy w zabitych. W czasie ucieczki, rewolucjonści niszczyli wszelkie środki komunikacyjne. Także cały personel linii Sorocabana i S. Paulo. Rio Grande został w czasie ucieczki uprowadzony.

Zdołał uciec z S. Paulo.

p. Mauricio Goulart. Był on na zebraniu wraz z generałem Miguelem Costa i innymi znajomymi, gdy policja paulistańska zjawiła się w celu aresztowania zebranych. Gdy wyprowadzono uwięzionych, zdołał on ukryć się w szafie. W kilka godzin później wyszedł z domu i najawszą samochód zdołał dostać się do granicy Minas, stąd okrężną drogą, po wielu przygodach dotarł do Rio de Janeiro. Według opowiadań p. Goularta, gdy w samem mieście cała opinia stoi przeważnie po stronie rewolucji, na prowincji ludność jest obojętna odnośnie do ruchu i pragnie tylko pokoju i pracy. Zresztą według sprawozdania zbiega, w samym S. Paulo panuje rozczarowanie z powodu odosobnienia i niedługo opinia publiczna zwróci się przeciw tym, którzy popchnęli naród do walki zbrojnej.

SALOMÃO GUELMANN
 Rua 24 de Maio, nr. 44
 Sprzedaje MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

Dobra okazja.

Rachunki bieżące, depozyty, oszczędności i t. d. w banku zbankrutowanym „Pelotense” przyjmuje w całej wartości w zamian za dobre ziemie położone w dobrym miejscu MAX METZLER—Porto União—S. Cath. /36